Komitet Łódzki PZPR
Ośrodek Propagandy Partyjnej
Biblioteka

Zwyciężył rozsądek, polityczna dojrzałość i dobra wola

Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek, 1 września 1980 roku Rok XXXVI nr 187 (9655) | Cena 1 zł

DP
DZIENNIK POPULARNY

ZAŁOGI WYBRZEŻA PRZYSTĄPIŁY DO PRACY

Z ULGĄ I ZADOWOLENIEM PRZYJĘŁO CAŁE SPOŁECZEŃSTWO OSIĄGNIĘTE POROZUMIENIE

Po wielu niezwykle trudnych dniach, które z narastającym niepokojem i troską przeżywało całe społeczeństwo i które skomplikowały życie kraju, podpisane zostało porozumienie pomiędzy komisjami rządowymi a przedstawicielami strajkujących załóg Wybrzeża; najpierw w sobotę, w Szczecinie, nazajutrz, w niedzielę, w Gdańsku. Nie mogło być teraz dla Polaków wiadomości ważniejszej, niż właśnie ta, która oznacza zawarcie umowy społecznej, zgodnej z interesami socjalistycznej Polski, zgodnej z interesami robotniczymi. Rozmowy poprzedzające porozumienie były niełatwe, rzetelne i partnerskie. Porozumienia oznaczają sukces sprawy najważniejszej: polskiej racji stanu. Zwyciężyło to, co nas, Polaków, łączy ponad wszystkimi sporami, ponad poczuciem krzywdy i ponad podziałami: odpowiedzialność za losy ojczystego domu. Zwyciężyły — rozwaga, rozsądek, polityczna dojrzałość i dobra wola.

W kraju jest nadal bardzo ciężko. Podpisywaniu porozumienia towarzyszyło pełne nadziei i troski słowo „praca", powtarzane zarówno przez przedstawicieli robotników, jak i przedstawicieli władz. Jest ono nie tylko hasłem na najbliższe dni, tygodnie i miesiące. Trzeba się bardzo mocno oprzeć na dobrej pracy, trzeba się spieszyć z odrobieniem zaległości, aby program rozwiązania istniejących trudności, miał realną i wiarygodną gwarancję powodzenia. Powszednie robocze dni na tysiącach posterunków pracy staną się wymiernym sprawdzianem polskiego patriotyzmu.

31 sierpnia ruszyły prace przeładunkowe przy nabrzeżach Portu Szczecińskiego. N/z: przy załadunku na m/s „Wejherowo" pracuje brygada Władysława Staszewskiego.
CAF — Undro — telefoto

W SZCZECINIE

Sobota, 30 sierpnia — trzynasty dzień strajku — kilka minut przed godziną 8 rano. Przed bramą główną Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego pełne napięcia oczekiwanie. Na teren zakładu przybywa komisja rządowa z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremierem Kazimierzem Barcikowskim. Wszyscy czekają na moment podpisania porozumienia i zakończenia strajku.

Korespondenci PAP. Edmund Kieszkowski i Jerzy Kubiak piszą:

Za stołem prezydialnym zajmują miejsca członkowie komisji rządowej i prezydium MKS. Odczytany jest protokół ustaleń w sprawie wniosków i postulatów. Długo nie milknące oklaski towarzyszą złożeniu podpisów i wymianie dokumentów.

Bardzo chcielibyśmy — powiedział K. Barcikowski — aby te podpisy stały się sygnałem normalnego funkcjonowania miasta i normalnej pracy wszystkich przedsiębiorstw. Można bowiem kłócić się,

(Dalszy ciąg na str. 2)

41 ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

Hołd pamięci poległych

31 sierpnia br., w przeddzień 41 rocznicy wybuchu II wojny światowej, społeczeństwo oddało hołd pamięci żołnierzy poległych w walkach o wolność ojczyzny oraz patriotów pomordowanych przez niemieckiego okupanta.

Na teren byłego hitlerowskiego obozu masowej zagłady w Oświęcimiu — Brzezince przybyli byli więźniowie tego obozu oraz rodziny ofiar faszystowskiego ludobójstwa, którzy złożyli kwiaty pod „Ścianą śmierci" na dziedzińcu bloku 11. Wiązanki kwiatów złożono także w innych miejscach pamięci narodowej woj. bielskiego m. in. w Węgierskiej Górce upamiętnionej walkami we wrześniu 1939 r.

W Nowym Sączu przed pomnikami ofiar faszyzmu oraz Bohaterów Armii Radzieckiej, żołnierze Wojska Polskiego i harcerze zaciągnęli warty honorowe; delegacje mieszkańców miasta złożyły kwiaty.

Okolicznościowe uroczystości i imprezy odbyły się także w Koszalinie i innych miejscowościach tego regionu. W placówkach kulturalnych otwarto wystawy poświęcone walkom żołnierzy polskich we wrześniu 1939 r. oraz bojom o wyzwolenie ziem nadbałtyckich w 1945 r. Pod pomnikami żołnierskiej chwały i na cmentarzach wojennych złożono kwiaty.

OBRADOWAŁO V PLENUM KC PZPR

W dniu 30 sierpnia br. odbyło się V Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Obradom przewodniczył I sekretarz KC PZPR **EDWARD GIEREK.**

Komitet Centralny wysłuchał informacji członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR **STANISŁAWA KANI.**

Komitet Centralny przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania komisji rządowych powołanych do rozmów z przedstawicielstwami robotniczymi w sprawie zgłoszonych postulatów w Gdańsku i Szczecinie, które przedłożyli: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów **MIECZYSŁAW JAGIELSKI** i zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów **KAZIMIERZ BARCIKOWSKI.**

Plenum zakończyło się odśpiewaniem Międzynarodówki.

Intensywne prace nad wzmożoną kontrolą cen

W dniu 29 sierpnia na wspólnym posiedzeniu Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ toczyła się dyskusja nad przygotowywanym projektem uchwały rządowej w sprawie wzmożonej kontroli cen artykułów o podstawowym znaczeniu dla zaopatrzenia ludności. Prace nad projektem kontynuowane były również 30 sierpnia w zespole pod przewodnictwem wicepremiera TADEUSZA GRABSKIEGO. W skład zespołu wchodzą przedstawiciele rządu, organizacji związkowych oraz grup zawodowych i społecznych.

Głównym celem przygotowywanej uchwały jest zapobieżenie nadmiernemu i nie kontrolowanemu wzrostowi cen głównych artykułów żywnościowych, codziennego użytku oraz mających zasadnicze znaczenie dla wyposażenia gospodarstw domowych. Chodzi również o bardziej ścisłą kontrolę nad cenami niektórych usług.

Projekt uchwały zakłada, że ustalanie cen na te wyroby i usługi należeć będzie wyłącznie do kompetencji Państwowej Komisji Cen, przy czym decyzje w tych sprawach podejmowane będą w uzgodnieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych.

Prace nad projektem koncentrują się obecnie wokół ustalenia listy konkretnych artykułów lub ich grup objętych działaniem uchwały. Według wstępnych ustaleń znaleźć się ma na niej większość artykułów żywnościowych w tym między innymi mięso i mleko oraz ich przetwory, a także pieczywo. Projekt pozostawia również do wyłącznej i konsultowanej z przedstawicielami społeczeństwa decyzji Państwowej Komisji Cen wysokość cen energii elektrycznej oraz obuwia i tkanin, mebli a także niektórych wyrobów z grupy sprzętu gospodarstwa domowego.

W tym tygodniu lista wyrobów objętych wzmożoną kontrolą cen zostanie przedstawiona do konsultacji załogom zakładów pracy, które będą miały możliwość wniesienia własnych propozycji. Po zakończeniu konsultacji projekt uchwały będzie przedmiotem obrad Rady Ministrów.

Warto podkreślić, że prace nad projektem uchwały toczą się niezależnie od działań podjętych między innymi przez Centralną Radę Związków Zawodowych, Główny Urząd Statystyczny, oraz ośrodki naukowe, m. in. SGPiS mających na celu stałą analizę kosztów utrzymania jako podstawy do elastycznej i zgodnej z wymogami społeczeństwa i gospodarki narodowej polityki cen i płac.

Dziś inauguracja nowego roku szkolnego

Zgodnie z tradycją dziś 1 września nastąpi uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego. W dniu tym gmachy szkolne wypełnią się odświętnie przybraną młodzieżą w biało-granatowych mundurkach. Dla ponad 6 mln młodych obywateli naszego kraju rozpocznie się nowy rok uczniowskiej pracy.

Pieczę nad ich wykształceniem i wychowaniem sprawować będzie ponad 350 tys. nauczycieli. Znajdą się wśród nich młodzi absolwenci uczelni wyższych, dla których będzie to pierwsze zetknięcie się z pracą zawodową w szkole.

W Bolkowie w woj. jeleniogórskim odbędzie się centralna — ogólnopolska inauguracja nowego roku szkolnego 1980/81. Placówka ta, jedna z najnowocześniejszych szkół gminnych w naszym kraju, obliczona jest na potrzeby szkoły 10-letniej. Wypada tylko życzyć aby było ich więcej i to w możliwie szybkim czasie.

Projekt ustawy o związkach zawodowych

Przygotowana została wstępna wersja projektu ustawy o związkach zawodowych. Jego założenia rozpatrzono 30 bm. na pierwszym posiedzeniu powołanego przez CRZZ zespołu, który ma opracować projekt ustawy przed skierowaniem go do konsultacji w zakładach pracy.

Jak podkreślił prowadzący obrady przewodniczący CRZZ Romuald Jankowski, ustawa będzie aktem historycznym w dziejach polskiego ruchu zawodowego. Chodzi o taki akt prawny, który będzie zgodny z oczekiwaniami załóg, zapewni gwarancje autentycznego urzeczywistnienia funkcji obronnych związków zawodowych. Ustawa powinna wyposażyć ruch związkowy w takie uprawnienia i instrumenty działania, by można było zapobiec sytuacjom, w których klasa robotnicza musi sama występować w obronie swych praw.

Na przewodniczącego zespołu powołano prezesa Izby Pracy i Ubezpieczeń Społecznych Sądu Najwyższego Franciszka Ruska. W skład zespołu wchodzą naukowcy, działacze związkowi, przedstawiciele załóg zakładów pracy.

A oto — jak dowiaduje się dziennikarz PAP — główne założenia wstępnego projektu ustawy:

Podkreślono w nim, że związki zawodowe są organizacją samorządną i nie podlegają nadzorowi lub kontroli organów administracji państwowej. Związki autonomicznie decydują o wszelkich sprawach związanych ze swym funkcjonowaniem i życiem wewnątrzorganizacyjnym. Działalność związków zawodowych opiera się na zasadach demokratycznych; np. wybory do instancji związkowych są tajne, przy nieograniczonej liczbie kandydatów. Projektowane unormowania potwierdzają branżowy charakter związków zawodowych.

Projektuje się znaczne rozszerzenie zakresu kompetencji związkowych. Nowe uprawnienia dotyczą udziału związków zawodowych w dziedzinie planowania, podziału dochodu narodowego, kształtowania polityki społecznej, płac i cen, wszystkich spraw, które decydują o poziomie życia ludzi pracy. Dotychczas uprawnienia związków w tej sferze nie były ustawowo uregulowane.

Nowym uprawnieniom towarzyszą unormowania prawne zapewniające skuteczność ich realizacji. Projektuje się np. wprowadzenie ustawowego obowiązku administracji zwracania się do związków zawodowych w sprawach ważnych dla pracowników i ich rodzin. Podjęcie decyzji w tych sprawach wymaga zgody instancji związkowej, i to wyrażonej na piśmie.

Nowym ważnym uprawnieniem związkowym byłoby prawo stawiania zarzutów przeciwko decyzjom niezgodnym z prawem lub interesem społecznym. Zarzut związkowy, stanowiący rodzaj veta, oznaczałby zawieszenie decyzji.

Projektuje się wyposażenie CRZZ w prawo bezpośredniej inicjatywy ustawodawczej. W dotychczasowej praktyce, jak wiadomo, prawo to realizowano za pośrednictwem posłów — działaczy związkowych.

Projekt ustawy zawiera gwarancje należytego sprawowania funkcji kontrolnych ruchu zawodowego. Do tych gwarancji należy obowiązek administracji dostarczania związkom wszystkich niezbędnych do oceny sprawy danych i informacji oraz umożliwienia im wglądu do potrzebnych dokumentów. Ważnym uprawnieniem jest wprowadzenie własnych, związkowych badań statystycznych.

Związki mogą występować z wnioskami do właściwych organów w sprawach dotyczących uprawnień pracowniczych. Przewiduje się wprowadzenie ustawowego obowiązku administracji rozpatrzenia takiego wniosku w konkretnym terminie i zawiadomienia związku o sposobie załatwienia wniosku.

Znacznie mają się zwiększyć kompetencje zakładowych organizacji związkowych. Tu również obowiązuje zasada, że żadnych istotnych dla pracowników decyzji kierownik zakładu nie może podjąć bez uprzedniej zgody rady zakładowej. W razie naruszenia praw pracowników rada zakładowa występowałaby z interwencją. Do nowych uprawnień należałoby również prawo rady zakładowej do przeprowadzenia strajku w przypadku wyczerpania wszelkich innych możliwości rozwiązania konfliktu.

Są to tylko niektóre projektowane rozwiązania. Pierwsza wersja projektu będzie jeszcze w gronie ekspertów przedmiotem dalszych opracowań, uwzględniających m. in. normy prawa międzynarodowego. Po zakończeniu tych prac projekt zostanie przedłożony plenum CRZZ, a następnie — zanim trafi ostatecznie do Sejmu — stanie się przedmiotem szerokiej konsultacji społecznej w zakładach pracy.

Otwarcie Targów Lipskich

W niedziele zostały otwarte kolejne, Jesienne Międzynarodowe Targi Lipskie. W oficjalnym otwarciu tej znanej na świecie imprezy handlowej uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych NRD z Erichem Honeckerem.

Tegoroczne Targi Lipskie odbywają się pod hasłem: „O swobodny handel i postęp techniczny". Uczestniczy w nich ponad 6 tys. wystawców z 51 krajów i Berlina Zachodniego oraz wielu handlowców i ekspertów. Reprezentowanych jest 13 państw socjalistycznych, w tym wszystkie kraje członkowskie RWPG, przedstawiające m. in. wyroby eksportowe, będące owocem socjalistycznej integracji gospodarczej.

Nowy rząd irański

W niedziele w parlamencie Iranu Madzlisie) przedstawiony został skład nowego rządu tego kraju. Premier Mohammad Ali Radżai jest jednocześnie ministrem oświaty. Ministrem spraw zagranicznych został Hosejn Mosawi Chamenej, a ministrem spraw wewnętrznych, Mohammad Reza Mahdawi Kani. Zakomunikowano również, że minister obrony mianowany będzie później.

CO DZIEŃ NIESIE

W 245 dniu roku słońce wzeszło o godz. 5.47, zajdzie zaś o 19.24.

Imieniny obchodzą

Bronisław, Idzi

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Możliwość wystąpienia przelotnego deszczu. Temp. minimal. 10, a maks. 17 st. Wiatr słaby i umiarkowany zachodni, skręcający na północno-zachodni i północny, umiarkowany i dość silny.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 985,5 hPa (739,2 mm).

Ważniejsze rocznice

1939 — Agresja Niemiec hitlerowskich na Polskę — wybuch II wojny światowej
1945 — Odznaczenie W-wy Krzyżem Grunwaldu I klasy
1950 — I Ogólnopolski Kongres Pokoju
1970 — Zm. F. Mauriac, pisarz francuski

Taka sobie myśl

Mężczyzna ma swoją wolę — ale kobieta ma swoje sposoby.

Uśmiechnij się

— Mam dużo zamówień na dzisiaj. Przed godziną 16.15, nie będę mógł pani ratować...

Z PRZEMÓWIENIA L. BREŻNIEWA W AŁMA-ACIE

Polityka pokoju i bezpieczeństwa

Dziennikarz PAP pisze:

Światowa opinia publiczna zaniepokojona poważnymi problemami, jakie spiętrzyły się na horyzoncie politycznym, z nadzieją i zadowoleniem wita każdy głos, który niesie z sobą szansę wznowienia dialogu Wschód — Zachód, zahamowanego na przełomie ubiegłego i bieżącego roku. Z tym większą uwagą przyjęte zostało przemówienie **Leonida Breżniewa** wygłoszone w Ałma-Acie, uznane natychmiast za kolejny, istotny wkład Związku Radzieckiego na rzecz poszukiwania i znalezienia drogi prowadzącej do zmniejszenia stopnia konfrontacji, do ograniczenia zbrojeń i podjęcia konkretnych kroków rozbrojeniowych. Charakterystyczną cechą przemówienia z Ałma-Aty jest to, iż oparte ono zostało na rzeczowej analizie obecnej sytuacji, wykazującej istnienie realnych zagrożeń, których źródłem jest polityczna i zbrojeniowa aktywizacja sił przeciwnych odprężeniu. Taką właśnie groźbą dla pokoju i bezpieczeństwa narodów są plany NATO rozmieszczenia w zachodniej Europie nowych rodzajów broni rakietowo-jądrowej oraz zmiany wprowadzone ostatnio przez USA do amerykańskiej doktryny wojny nuklearnej.

Leonid Breżniew podkreślił w przemówieniu, że na arenie światowej toczy się walka polityczna między siłami opowiadającymi się za pokojem, poszanowaniem praw narodów i odprężeniem, a siłami ucisku, militaryzmu i agresji. Stwierdził z naciskiem, że ZSRR, kierując się leninowskimi zasadami polityki zagranicznej, jest konsekwentnym rzecznikiem pokoju i rozbrojenia. Wyraził jednocześnie zaniepokojenie kierunkiem, jaki przybrała polityka Stanów Zjednoczonych, ich dążeniem do uprawiania polityki z pozycji siły oraz złudnymi nadziejami na osiągnięcie przewagi militarnej nad Związkiem Radzieckim.

Ze spokojem i powagą L. Breżniew przestrzegł polityków amerykańskich zarówno przed iluzjami co do skuteczności takiej polityki, jak też przed niebezpieczeństwami, jakie polityka taka musi za sobą pociągnąć. ZSRR — dał do zrozumienia — bynajmniej nie czuje się zepchnięty do defensywy, zaś zasadą jego polityki jest nie tylko troska o własne bezpieczeństwo, ale i nieopuszczanie przyjaciół w potrzebie.

Radziecki przywódca wskazał jedyną drogę wyjścia z obecnego impasu: jest to droga spokojnych i rzeczowych rokowań, których kierunek został wyraźnie określony i przez radziecką dyplomację, i przez komitet polityczny państw — stron Układu Warszawskiego, który obradował w maju w Warszawie. ZSRR i pozostałe kraje socjalistyczne — przypomniał Leonid Breżniew — gotowe są niezwłocznie przystąpić do dyskusji nad wszystkimi problemami, które komplikują aktualną sytucję międzynarodową. Dyskusja ta powinna dotyczyć przede wszystkim broni rakietowo-jądrowej oraz redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

Do tego, by rzeczowe rokowania w tych sprawach mogły się rozpocząć i przynieść wyniki potrzebna jest wola obu stron. Na taką dobrą wolę i realizm Zachodu oczekuje ZSRR i wszyscy, którzy pragną pokoju i bezpieczeństwa.

OSIĄGNIĘTO POROZUMIENIE

(Dalszy ciąg ze str. 1)

można dyskutować, ale zawsze musimy pamiętać o tym, że wszystko to, co służy ludziom, co służy gospodarce, powstaje z pracy. Nie ma nic mądrzejszego, ani cenniejszego jak człowiek, jak jego robota, jak jego umiejętności, jak to, co może dzięki tym swoim zaletom stworzyć. Udało nam się wspólnie dokonać bardzo ważnego dzieła; mianowicie w toku długich rozmów, takich, w których mówiliśmy tu sobie sporo rzeczy, i bez osłonek, bez zamazywania spraw, doprowadziliśmy do powstania protokółu, który podpisaliśmy. Jest to rzecz nowa w praktyce Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Nie chcemy niczego innego, jak tego, aby w pełni zrealizować te postulaty, które zapisaliśmy w protokóle. Musicie jednak wiedzieć, musicie pamiętać o tym, że władza może dzielić tylko to, co zostało wytworzone. Nie ma żadnego cudownego człowieka, nie ma żadnej cudownej siły, która przez to, że tupnie w ziemię, wywoła obfitość dóbr, obfitość towarów, obfitość pieniędzy itd. itd. W naszych wspólnych rękach jest tajemnica i możliwość dostarczenia dóbr, które potrzebne są ludziom. Pamiętajmy o tym. Można się spierać, można się kłócić, ale zawsze trzeba pamiętać o tym, że to, co ludziom jest potrzebne, tylko ludzie mogą stworzyć.

K. Barcikowski następnie podkreślił, że wiele uwagi w dyskusjach poświęcono problemom polityki gospodarczej. Jesteśmy zdecydowani — powiedział — kształtować politykę gospodarczą i socjalną kraju tak, aby służyła ona wyzwoleniu wszystkich ludzkich inicjatyw, skierowanych na doskonalenie pracy i jej owoców.

Wicepremier mówił następnie o potrzebie podjęcia niezbędnego wysiłku, aby odrobić wszystko, aby zapewnić realizację tych zadań produkcyjnych, które stoją przed zakładami, aby dostarczać krajowi, ludziom tego co potrzebne, bo przecież oni są odbiorcami naszej produkcji.

K. Barcikowski mówił następnie o roli i znaczeniu klasy robotniczej, o konieczności umacniania autorytetu i znaczenia państwa. Bywa często tak — powiedział — i nasze państwo nie jest tu wyjątkiem, że staje się wobec dużych trudności, spiętrzenia kłopotów. Jest to zawsze bardzo przykra sytuacja. Musimy nauczyć się wspólnie przechodzić te kłopoty. Państwu, narodowi, potrzebna jest dobrze zorganizowana, świadoma swoich celów klasa robotnicza, stanowi ona jego kościeć, jego główną ostoję.

Będziemy dbali — stwierdził wicepremier — o właściwe informowanie społeczeństwa o tym, jaka jest sytuacja w kraju. Ale musimy wszyscy razem też zdawać sobie z tego sprawę, że właśnie klasie robotniczej, ludziom pracy, potrzebne jest państwo mądre, uporządkowane, skuteczne w swoich działaniach i tworzące warunki pracy, i bezpieczeństwa kraju, państwo niosące na sobie odpowiedzialność za los zbiorowy nas wszystkich. Pomyślmy o tym wszystkim, wyrabiajmy w sobie to, co inne narody mają we krwi, wyniosły z wychowania, przede wszystkim ze swojej narodowej praktyki, bo dawno były niepodległe, bo rękami swojego państwa często podbijały inne narody, wtedy kiedy my byliśmy podbici, kiedy państwo było u nas obce. Pamiętajmy o potrzebie dobrego, mądrego, ale silnego państwa w Polsce. Nikt bowiem nie zabezpieczy naszych interesów narodowych, nikt nie zabezpieczy ogólnych warunków życia społeczeństwa, jeśli ta państwowa organizacja nie będzie miała potrzebnego autorytetu, potrzebnej mocy. Ta moc to wy, to wasza świadomość, wasze zrozumienie ogólnonarodowych potrzeb.

Podpisaliśmy bardzo ważne porozumienie. Jest to porozumienie w jakimś sensie nowatorskie. I twórcami tego przykładowego — w moim przekonaniu — rozwiązania, konfliktu społecznego jesteśmy wszyscy tu obecni. Może być, że ten właśnie sposób rozwiązania w postaci tego protokółu będzie stanowił wzór dla przyszłych rozstrzygnięć prawnych, na temat rozwiązywania konfliktów na tle warunków pracy, warunków życia. Byłoby nam wszystkim przyjemnie gdyby tak było. Wykonaliśmy dobrą pracę, a wykonaliśmy ją dlatego, że po prostu z szacunkiem nawzajem do siebie podchodziliśmy, że mieliśmy świadomość zadań i odpowiedzialności, która tu na nas wszystkich spoczywa. Mnie cieszy to porozumienie, cieszy jako porozumienie i cieszy jako przykład, jako metoda rozwiązywania spraw.

Na zakończenie K. Barcikowski mówił o potrzebie maksymalnego wysiłku na rzecz realizacji porozumienia, którego spełnienie wymaga pracy wszystkich.

Liczy się praca, liczą się czyny, liczy się to, co osiągniemy. I ja bym chciał właśnie abyśmy według tej miary czynów, osiągnięć pracy oceniali realizację dziś przed chwilą podpisanego porozumienia.

Cała stocznia przyjęła wystąpienie Kazimierza Barcikowskiego gorącymi oklaskami. Zabrał z kolei głos przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Marian Jurczyk, który informuje, że po 13 dniach strajku, w wyniku intensywnej pracy komisji rządowej i Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego, opracowany został dokument, którego treść z satysfakcją mogą przyjąć obie strony.

Decyzje — powiedział M. Jurczyk — które wspólnie podjęliśmy mają znaczenie dla sytuacji w całym kraju. Mamy świadomość tego dokonania i dlatego nasze prace są wspólnym naszym sukcesem. Zdajemy sobie sprawę, że wspólne uzgodnienia są dopiero początkiem długiej drogi do poprawy stanu naszej gospodarki. Będziemy jednak ze swej strony — zapewnił — starali się ten proces jak najbardziej przyspieszyć.

Przewodniczący MKS podkreślił, że wielkie uznanie należy się wszystkim autorom wypracowanego dokumentu. Jestem — stwierdził — jednak zobowiązany szczególnie serdecznie podziękować, jako przewodniczący MKS, całej załodze stoczni, załogom wszystkich innych zakładów za utrzymanie ładu i porządku.

Przewodniczący szczególnie serdecznie podziękował straży robotniczej, której rola choć niewdzięczna, była bardzo odpowiedzialna, a jej postawa dowodziła jeszcze raz wielkiej uczciwości i mądrości klasy robotniczej.

Kiedy kończy przewodniczący — znowu owacje. Na trybunę wchodzi jeszcze dyrektor naczelny stoczni, Stanisław Ozimek, który najpierw dziękuje za porządek i ład, za atmosferę powagi i wzajemnego szacunku. Następnie proponuje, aby już od najbliższego poniedziałku pracować po trzy godziny dłużej dla odrobienia strat.

Zebrani akceptują jego propozycję.

Do zobaczenia w poniedziałek (1 września) o godz. 6 rano.

W GDAŃSKU

Korespondent PAP red. Przemysław Kuciewicz pisze:

W niedzielę, 31 sierpnia zakończony został, trwający od ponad 2 tygodni, strajk w licznych zakładach Wybrzeża Gdańskiego. Tego dnia, w Stoczni Gdańskiej podpisane zostało pomiędzy komisją rządową a Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym porozumienie dotyczące postulatów, jakie wysuwały strajkujące załogi. Rozpoczął się okres normalizacji życia w Trójmieście i innych miejscowościach gdańskiego Wybrzeża. W pełny tok weszły przygotowania do rozpoczęcia przeładunków w portach, uruchomienia komunikacji, rozpoczęcia pracy na stoczniowych pochylniach.

O godzinie 11 do stoczni przybyła komisja rządowa pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR, wicepremiera Mieczysława Jagielskiego. Rozpoczął się dalszy ciąg rozmów z prezydium MKS pod przewodnictwem Lecha Wałęsy. Rozmowy, choć wciąż trudne, postępowały znacznie szybciej niż podczas poprzednich spotkań. Punkt po punkcie omawiano postulaty strajkujących załóg, precyzując, a niekiedy korygując ustalenia dokonane wcześniej w dyskusjach na forum grup roboczych i zespołów ekspertów. Niebawem było już wiadomo, że porozumienie jest już w zasadzie faktem dokonanym.

Po przerwie, którą wypełniły prace nad nadaniem ostatecznej formy redakcyjnej porozumieniu, obrady zostały wznowione. Ich pierwsza część miała miejsce na małej sali, gdzie dotąd odbywały się dyskusje.

Po zakończeniu rozmów Lech Wałęsa złożył oświadczenie wyrażając zadowolenie, że rozmowy, trudne na początku, przebiegały później w duchu coraz lepszego zrozumienia, poszukiwania najlepszego wyjścia z tej trudnej sytuacji w kraju. Mogę — powiedział — z zadowoleniem powiedzieć, że nasz spór zakończyliśmy bez użycia siły, drogą rozmów i przekonywań. Pokazaliśmy, że Polacy, jak chcą, mogą z sobą zawsze porozumieć się. Jest to więc sukces obu stron. Będziemy o tym pamiętali.

Liczymy — kontynuował — że to, co zostało podpisane, będzie dokładnie i w pełni przestrzegane. Jestem pewny — dodał — że jest to dobrze dla kraju.

Zwracając się następnie do zgromadzonych i słuchających, L. Wałęsa oświadczył: wracamy do pracy 1 września. Wszyscy wiemy, co ten dzień nam przypomina, o czym w tym dniu myślimy — o ojczyźnie, o sprawie narodowej, o wspólnych interesach rodziny, która nazywa się Polska

Myśleliśmy o tym — kontynuował — wiele w czasie naszego strajku. Właśnie o tym myślimy kończąc ten strajk. Czy osiągnęliśmy wszystko to, co chcieliśmy, co pragniemy, o czym marzymy? Zawsze mówię szczerze i otwarcie to, co myślę. Teraz też powiem szczerze — nie wszystko, ale wszyscy wiemy, że uzyskaliśmy bardzo wiele.

Przewodniczący MKS zapewnił, że uzyskano wszystko, co w obecnej sytuacji można było uzyskać. Resztę — powiedział — też uzyskamy, bo mamy rzecz najważniejszą, nasze niezależne, samorządne związki zawodowe. To jest nasza gwarancja na przyszłość. Walczyliśmy nie tylko dla siebie, dla własnych interesów, ale dla całego kraju. Wszyscy wiecie, jak wielka była solidarność ludzi pracy całego kraju z naszą walką. W imieniu wszystkich załóg strajkujących chcę powiedzieć tym wszystkim, którzy nas poparli, walczyliśmy razem, walczyliśmy także dla was, bo przecież wywalczyliśmy prawo do strajków, uzyskaliśmy pewne gwarancje obywatelskie, a co najważniejsze — wywalczyliśmy prawo do niezależnych związków zawodowych. Wszyscy pracujący mają zagwarantowane prawo dobrowolnego zrzeszania się w związki zawodowe, a więc prawo do niezależnych samorządnych związków.

A teraz, powiedział na zakończenie — z taką samą solidarnością i rozwagą, jak strajkowaliśmy, idziemy do pracy, od jutra rozpoczyna się życie naszych nowych związków zawodowych. Dbajmy o to, aby pozostały one zawsze niezależne i zawsze samorządne, pracujące dla nas wszystkich, dla dobra kraju, dla Polski. Ogłaszam strajk za zakończony.

Zaintonowany hymn narodowy podejmują wszyscy zgromadzeni.

Członkowie komisji rządowej i prezydium MKS przechodzą do wielkiej sali dla podpisania porozumienia. Sala wypełniona delegatami ze wszystkich strajkujących zakładów pracy, dziennikarzami, obserwatorami.

Bezpośrednio przed podpisaniem porozumienia przewodniczący MKS jeszcze raz podziękował wicepremierowi Mieczysławowi Jagielskiemu, wyrażając uznanie jemu i wszystkim innym, którzy nie pozwolili na rozstrzygnięcie konfliktu siłą. Rzeczywiście dogadaliśmy się — powiedział. Tak jak Polak z Polakiem, bez użycia siły, tylko i wyłącznie w rozmowach, pertraktacjach, z małymi ustępstwami i tak zawsze powinno być. Bo nie jest proste i nie jest łatwe stosowanie siły. My teraz rozumiemy, że jest to jednak nasza wspólna sprawa, i wspólnie musimy podnieść to wszystko, co zostało przewrócone. Musimy odrobić niektóre rzeczy — to jest fakt Musimy się poczuć przede wszystkim gospodarzami tej ziemi, a będziemy się czuć i będziemy pracować. Ja, któremu ufaliście i wierzyliście, mówię, że zrobię wszystko, żeby tak się stało. I wiem, że mi pomożecie. I zrobimy.

L. Wałęsa jeszcze raz podkreśla, że to jest wielka sprawa, że nie było żadnej przemocy, że wszystko zostało załatwione tak, jak powinno być, jak rzeczywiście świadomość obu stron doprowadziła do tego, że nie zwyciężyli ci, którzy proponowali jakieś wyjścia siłą. Zwyciężył — dodał — rozsądek i rozwaga.

Zabiera głos wicepremier Mieczysław Jagielski, który podzielił opinię przedmówcy, że praca dobiegła końca, że rzeczywiście była to praca niełatwa, że były to rozmowy trudne, żmudne, wymagającego dużego wysiłku. Dotyczyły one — powiedział — spraw bardzo ważnych, zarówno praw pracowniczych, zarówno ludzi tu obecnych, jak i nieobecnych, członków ich rodzin i ich najbliższych, żon i dzieci, przyjaciół i współtowarzyszy pracy.

Wicepremier podkreślił, że komisja rządowa starała się przez cały czas wspólnych prac zrozumieć intencje, które powodują przedstawicielami strajkujących. Przytaczano wobec nas — powiedział — ostre argumenty, my też argumentowaliśmy. Pokazywaliśmy, jaka jest sytuacja, jakie są możliwości, co można zrobić, do czego się można zobowiązać i co potem konsekwentnie realizować. Rozmawialiśmy tak, jak Polacy powinni z sobą rozmawiać, jak rozmawia Polak z Polakiem. Nam — powiedział wicepremier — ten duch towarzyszył cały czas w czasie obrad, dodając, że nie ma przegranych ani wygranych.

Najważniejszą sprawą — kontynuował M. Jagielski — którą trzeba cenić, to jest właśnie to,ześmy się porozumieli, powiem — dogadaliśmy się. Najważniejszym gwarantem urzeczywistnienia tego, cośmy zrobili jest praca i jej efekty. Tylko rzetelną pracą — podkreślił wicepremier — możemy wytworzyć te dobra materialne, które potem będziemy dzielić. Na nas patrzy kraj. Dajmy przykład — idźmy wszyscy razem, tak jak było tu oświadczone, do ofiarnej, rzetelnej, pracy. Myślę, i głęboko w to wierzę, że będzie to najlepsze świadectwo naszej patriotycznej polskiej, obywatelskiej intencji, że pragniemy jak najlepiej służyć sprawom ludzi pracy, sprawom naszego narodu, naszej socjalistycznej ojczyzny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Obydwa przemówienia przyjęte zostały gorącymi oklaskami. Następuje podpisanie porozumienia.

Gdy po podpisaniu dokumentów i po owacji jaka temu aktowi towarzyszyła, komisja rządowa opuszczała salę obrad, żegnał ją gęsty szpaler stoczniowców i dalsze oklaski. Nastrój zebranych, choć przebijała w nim radość pozostał poważny. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że przezwyciężony został trudny kryzys, ale wiele trudnych problemów związanych z nim pozostało.

ZAŁOGI PODEJMUJĄ PRACĘ

Do Polskiej Agencji Prasowej przez całą niedzielę napływały informacje od terenowych korespondentów, informujących o tym, że zakończenie strajku w Szczecinie, a potem w Gdańsku, powitane zostało z ulgą i spowodowało odprężenie. Załogi w różnych regionach kraju, które przerwały pracę na znak solidarności z robotniczymi postulatami sformułowanymi na Wybrzeżu, postanowiły podjąć produkcję.

Pierwszą oznaką, iż życie na **Wybrzeżu Gdańskim** powraca do normy — napisał późnym niedzielnym wieczorem dziennikarz PAP — jest pojawienie się na ulicach Trójmiasta technicznych wozów tramwajowych, które wyruszyły na szlak dla sprawdzenia stanu sieci i oczyszczenia rozjazdów. Uruchomione zostały linie autobusowe do tych osiedli mieszkaniowych, które są najdalej położone od głównej osi Trójmiasta, obsługiwanej przez kolej elektryczną. W portach Gdańska i Gdyni rozpoczęto natychmiast przygotowania do wznowienia przeładunków. Zaczęły ruszać dźwigi. Priorytetowo potraktowano statki mające w ładowniach żywność i pasze dla rolnictwa. W Gdańsku rozpoczęto ekspedycję węgla. Reporter PAP zanotował: pracownik dozoru technicznego gdańskiego „Hydrosteru", Jan Bednarek, podkreśla ogromną radość, z jaką całe rodziny powitały stabilizację sytuacji. Strajk trwał bardzo długo. Wszyscy to odczuwaliśmy — stwierdza rozmówca. Straty społeczne i gospodarcze są ogromne. Wszyscy teraz musimy pomyśleć o takiej pracy, aby odrobić zaległości. Jacek Faron — inżynier powiedział: trudno się nie cieszyć, że porozumienie zostało osiągnięte w drodze kompromisu, w którym nie ma zwycięzców i pokonanych. To, co zostało ustalone, w niczym nie podważa zasad ustroju socjalistycznego, uwzględniając słuszne postulaty załóg. Co do szans odrobienia zaległości, jestem optymistą, choć będzie to bardzo trudne.

W niedzielę pracowały już w **Szczecinie i Świnoujściu** wszystkie nabrzeża zespołu portowego. Trzeba się spieszyć! — stwierdzali dokerzy. Znajdują się bowiem u nas 54 jednostki, z których wiele, oczekuje na swe miejsca przy nabrzeżach. Są wśród nich statki ze zbożem, śrutą, z rudą żelaza, z fosforytami dla rolnictwa. Bilans pierwszego dnia pracy: 42 tys. ton przeładowanych towarów. Jako pierwszy wyruszył w rejs ze Świnoujścia m/s „Wadowice". Ważna wiadomość dla czytelników książek i gazet: ruszyły maszyny papiernicze w zakładach „Skolwin". W Kombinacie Chemicznym w Policach koło Szczecina stanęli na stanowiskach pracy robotnicy produkujący nawozy dla rolnictwa, kwas siarkowy i inne chemikalia. Konieczne jest jak najszybsze uruchomienie tutaj wszystkich instalacji; na wyroby z Polic niecierpliwie oczekują rolnicy polscy oraz fabryki włókien sztucznych. Z wielkim zadowoleniem przyjęli szczecinianie podjęcie pracy przez komunikację miejską oraz przedsiębiorstwa PKS. Mimo niedzieli ekipy remontowe pracowały w „Dol-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Dramatyczne sceny na lotnisku w Limie

Do dramatycznych scen doszło w piątek i sobotę na lotnisku międzynarodowym w stolicy Peru, Limie. Do szykującego się do odlotu samolotu pasażerskiego północnoamerykańskich linii „Braniff", wdarło się około 160 uchodźców kubańskich, żądając przewiezienia ich do USA. Początkowo zatrzymali oni około 15 pasażerów w charakterze zakładników, domagając się przyznania im wiz wjazdowych do Stanów Zjednoczonych. Później zwolnili zatrzymanych, grożąc, że wysadzą samolot w powietrze w razie niespełnienia ich żądania. Ostatecznie, po nocy spędzonej w maszynie i w rezultacie rokowań z rządem peruwiańskim, opuścili samolot w sobotę rano po uzyskaniu obietnicy, iż rząd peruwiański przetransportuje ich do innych krajów. 160 zdesperowanych ludzi, to część spośród 800 uchodźców kubańskich, którzy w kwietniu br. zostali przyjęci przez Peru, po wyrażeniu zgody przez władze kubańskie na opuszczenie przez nich kraju. Obecnie czują się zawiedzeni i sfrustrowani warunkami życia na uchodźstwie i szukają poprawy swego losu w USA, niepomni tego, że ich rodacy, którzy wyjechali z Kuby do tego kraju, również nie mogą się tam zaadaptować i w ostatnim czasie imają się desperackich czynów i porywają jeden samolot amerykański za drugim po to.... aby wrócić na Kubę.

NAGRODA PEN CLUBU

Doroczną nagrodę Pen Clubu dla tłumacza literatury polskiej na język obcy otrzymuje w 1980 r. Gracia Kerenyi tłumaczka węgierska, która przyswoiła kulturze swego kraju wiele utworów polskiej literatury klasycznej (m. in. Mickiewicza, Słowackiego, Fredry) i współczesnej (m. in. M. Dąbrowskiej, St. I. Witkiewicza, Brunona Schultza, Igora Newerlego, Sławomira Mrożka, Tadeusza Różewicza, Mirona Białoszewskiego, Jacka Bocheńskiego, Wiktora Woroszylskiego.

Drogi lepsze i wygodniejsze

Lato jest okresem wytężonej pracy drogowców z Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Łodzi. Na wielu arteriach trwają roboty polegające na ich ulepszaniu i poszerzaniu, buduje się też nowe drogi.

Nadal trwa budowa trasy szybkiego ruchu Łódź — Piotrków. 22 lipca przekazano do użytku odcinek tej arterii od granic Łodzi do stacji benzynowej w Tuszynie. Teraz trwają prace przy jej budowie do Gołygowa. W tej chwili drogowcy wykonują podłoże oraz roboty ziemne.

W tym tygodniu ruszą prace przy modernizacji drogi Łódź — Tomaszów. Otrzyma ona nawierzchnię asfaltową oraz zostanie poszerzona. Na razie przebudowany zostanie odcinek do Ujazdu, a w przyszłym roku do samego Tomaszowa.

Przystąpiono także do robót modernizacyjnych na drodze Łódź — Brzeziny. Zostanie ona poszerzona, a nawierzchnia przystosowana do transportu ciężkiego. (m)

Boliwia wycofuje ambasadę z Jerozolimy

Władze boliwijskie powiadomiły sekretarza generalnego ONZ, iż wycofują swą ambasadę w Izraelu z Jerozolimy, zgodnie z postanowieniami rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 20 sierpnia. Tak więc w Jerozolimie swe placówki dyplomatyczne utrzymują jedynie Gwatemala i Dominikana — oba kraje o skrajnie prawicowych rządach.

KUKU ŁECZKA

I LOSOWANIE

3 — 13 — 19 — 28 — 32 — 33.

II LOSOWANIE

7 — 14 — 19 — 26 — 33 — 35 i liczba dodatkowa do 5, 4 i 3 trafień — 1.

Końcówka banderoli: 387113.

PO WSPÓLNYM POSIEDZENIU PREZYDIUM RZĄDU I PREZYDIUM CRZZ

Dziennikarz PAP pisze: **Tam gdzie w grę wchodzą żywotne interesy ludzi pracy, gdzie rodzą się ważne decyzje płacowe i socjalne, nie może zabraknąć obecności związków zawodowych. Jest to jedno z głównych założeń odnowy naszego ruchu związkowego Komunikat ze wspólnego posiedzenia Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ potwierdza, że założenie to zaczyna być urzeczywistniane.**

Partnerskie, a więc nie wykluczające różnic w ocenach i poglądach współdziałanie kierownictwa państwowego i związkowego kraju jest warunkiem trafności i społecznej akceptacji podejmowanych decyzji. Na początek jako główny temat takiego współdziałania podjęto problematykę najważniejszą dziś dla załóg zakładów pracy i całego społeczeństwa: **wspólną konsekwentną realizację postulatów robotniczych. Należą do nich podwyżki płac dla wszystkich bez wyjątku pracowników, tych którzy strajkowali i tych, którzy pracy nie przerwali; zwiększenie wysokości zasiłków rodzinnych, emerytur i rent, świadczeń z funduszu alimentacyjnego.**

Węzłową dziś sprawą społeczną jest zahamowanie rosnących kosztów utrzymania. Będzie temu służyć uchwała rządu w sprawie zaostrzenia kontroli cen i szczególna ochrona cen tych artykułów i usług, które mają podstawowe znaczenie w budżetach ludzi pracy. Zanim jednak taka uchwała będzie podjęta — stanie się przedmiotem dyskusji zorganizowanej **przez związki zawodowe**, których stanowisko w tak istotnej sprawie musi być uwzględnione. Skuteczna, chroniąca interesy społeczne polityka płac i cen musi się opierać na rzetelnym, obiektywnym rozpoznaniu, jak naprawdę kształtują się koszty utrzymania, i to nie tylko globalnie, ale w poszczególnych grupach zawodowych i regionach kraju. Jak wiadomo, związki zawodowe będą, niezależnie od analiz rządu, prowadzić własne badania kosztów utrzymania, co w sumie powinno zapewnić większą wiarygodność w tej najważniejszej dziś dziedzinie polityki społecznej.

Pierwsze **odbywające się na nowych zasadach spotkanie prezydiów rządu i CRZZ rokuje współpracy tych organów dobre nadzieje na przyszłość.**

Pierwsze światowe reakcje na wydarzenia w Polsce

Wszystkie główne agencje prasowe podały w swych serwisach niedzielnych obszerne informacje na temat porozumień zawartych w Szczecinie i Gdańsku, a także obrad V Plenum KC PZPR. Doniesienia na ten temat znalazły się na czołowych miejscach w dziennikach radiowych i telewizyjnych wielu krajów. Pojawiły się również pierwsze komentarze prasowe.

Wstępna analiza tych pierwszych komentarzy pozwala stwierdzić, że ich cechą dominującą jest nie ukrywane uczucie ulgi na wiadomość, że przełamany został poważny kryzys, trwający od kilku tygodni. **To uczucie ulgi** — jak podkreślają autorzy komentarzy — **jest wynikiem nie tylko sympatii do Polski i Polaków, ale także głębokiego zadowolenia, że zlikwidowane zostało ognisko potencjalnego napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz zagrożenia dla stabilności i odprężenia.**

Niemal we wszystkich doniesieniach na temat porozumień wskazuje się na **realizm, głębokie poczucie odpowiedzialności i dobrą wolę obu stron**, a więc rządowych komisji działających na Wybrzeżu i tamtejszych komitetów strajkowych. **Uczyniono** — podkreśla się — **wszystko, aby doszło do kompromisu.** Prasa wielu krajów akcentuje, że nowa formuła związków zawodowych przyjęta w Polsce ma doniosłe znaczenie i że równocześnie załogi uczestniczące w strajku uznały kierowniczą rolę partii.

Komentatorzy (m. in. agencji „Reutera" i AFP) **wskazują z uznaniem, że Polacy potrafili przezwyciężyć przedłużający się kryzys chociaż nie było to łatwe.**

Na powagę sytuacji, jaka wynika wskutek przedłużających się strajków, wskazało wiele gazet zachodnioniemieckich. Tak np. bezpośrednio przed zawarciem porozumień „Neues Westfaelische Zeitung" pisała, że „każdy następny dzień strajków będzie paraliżować nie tylko pracę tych przedsiębiorstw które cierpią na brak surowców, ale musi spowodować coraz większe trudności z zaopatrzeniem społeczeństwa w niezbędne artykuły spożywcze.

Wiele innych dzienników oblicza jakie straty poniosła polska gospodarka w rezultacie strajku. Niejeden z komentatorów wskazuje na potrzebę jak najszybszego powrotu do pracy i przywrócenia normalnego funkcjonowania portów i zakładów przemysłowych.

Organ Włoskiej Partii Komunistycznej „UNITA" stwierdza, że **sam fakt osiągnięcia porozumienia przez komisje rządowe i komitety strajkowe jest „wydarzeniem nadzwyczajnej wagi".** Podobnych sformułowań używa londyński „Sunday Times", mówiąc o **„historycznym porozumieniu, które ma międzynarodowe znaczenie".**

Prasa bułgarska wskazuje na znaczącą rolę posiedzenia Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ, na którym podkreślano, że **odnowienie ruchu związkowego i reorientacja programu działalności Rady Ministrów stwarzają sprzyjające warunki twórczej, partnerskiej współpracy.**

Według prasy jugosłowiańskiej, **„porozumienia ze strajkującymi umożliwiają nie tylko przezwyciężenie poważnych trudności gospodarczych, ale także odbudowę zaufania między narodem a kierownictwem, między klasą robotniczą i jej partią".**

Belgradzka „Polityka" stwierdza, że **„Polska kończy jeden z najburzliwszych tygodni w swojej współczesnej historii".**

Stany Zjednoczone z ulgą przyjęły informacje o tym, że kryzys Polski zbliża się do końca.

Niedzielne dzienniki w Stanach ukazały się z wielkimi tytułami na pierwszych kolumnach, głoszącymi porozumienie osiągnięte w Polsce i zapowiadającymi szybkie przywrócenie stabilności i normalnego życia. „Washington Post" zamieszcza tytuł **„Władza i strajkujący osiągnęli porozumienie, Radość w Stoczni im. Lenina, a robotnicy przygotowują się do powrotu do pracy w poniedziałek".**

Bardzo podobnie brzmią tytuły czołówek w prasie chicagowskiej, kalifornijskiej, nowojorskiej. Amerykańska opinia z prawdziwym zadowoleniem przyjęła informacje nadchodzące z Polski.

Wyraża się przekonanie, iż pomyślne rozwiązanie wewnętrznej sytuacji w Polsce w formie, w jakiej to nastąpiło, stworzy pomyślną atmosferę do rozszerzenia dialogu Wschód — Zachód, do pomyślnego przeprowadzenia Konferencji Madryckiej i podjęcia dialogu w sprawie najpilniejszych aspektów ograniczenia zbrojeń strategicznych w Europie środkowej.

Przy tych zdecydowanie optymistycznych ocenach i rosnących nadziejach komentatorzy i eksperci wyrażają pogląd, że przed Polską stoi jeszcze wiele trudności. Komentator i wysłannik do Polski dziennika „The Washington Star" w niedzielnej korespondencji pisze, że usuwanie skutków wydarzeń minionych dwóch tygodni w Polsce i dostosowanie się i władz i społeczeństwa do nowej sytuacji nie będzie zadaniem łatwym.

Dodatek gospodarczy do niedzielnego wydania „Washington Post" zamieszcza analizę gospodarczych problemów Polski i stwierdza, że **wobec generalnej recesji na Zachodzie przełamanie trudności gospodarczych Polski wcale nie będzie sprawą łatwą i wymagać będzie wytężonej pracy całego społeczeństwa.**

Francuskie gazety niedzielne powitały zawarte w Polsce porozumienie wielkimi tytułami na pierwszych stronach.

Wysłannik dziennika „Humanite" podkreśla w relacji, że wiadomość o porozumieniach w Gdańsku i Szczecinie, gdy tylko nadeszła, wywołała w Polsce ogromną ulgę. Podobną ulgę odczuwa się też w Paryżu, gdzie sytuację w naszym kraju śledzono z wielkim zainteresowaniem. **Nie tylko z powodu autentycznej sympatii dla naszego kraju i zrozumienia jego problemów, ale też z przyczyn szerszych, wiążących stabilizację w Polsce z perspektywami stabilizacji europejskiej i w ogóle z sytuacją na osi Wschód — Zachód. Polska** — co nieraz podkreślały osobistości francuskie — **odgrywa istotną rolę dla odprężenia i pokoju w Europie.**

Uczucie ulgi nie przesłania jednak świadomości poważnych problemów gospodarczych naszego kraju. Jeszcze w sobotę telewizja francuska przekazała uwagi znanego komentatora ekonomicznego, Francoisa de Closets. Zwrócił on przede wszystkim uwagę na wielki deficyt w bilansie handlu zagranicznego Polski, obciążony jeszcze spłatą zadłużenia, podkreślił, że **Polska tak czy inaczej będzie musiała wprowadzić politykę oszczędności, gdyż obiektywnie nie ma innego wyjścia.**

Porozumienia osiągnięte w miastach naszego Wybrzeża, to czołowy temat doniesień z zagranicy, publikowanych przez większość niedzielnych dzienników hiszpańskich. Te podstawowe aspekty porozumienia, osiągniętego w wyniku dialogu między rządem a robotnikami, podkreśla w swych nagłówkach m. in. wielki katolicki dziennik „Ya".

Komentator oficjalnej rozgłośni „Radio Nacional de Espana" wskazał, na **pozytywne znaczenie porozumienia, między rządem a pracownikami dla losów odprężenia i zachowania równowagi w Europie.**

Zwraca uwagę fakt, iż hiszpańskie dzienniki skrajnie prawicowe w rodzaju „Imparcial" i „El Alcazar" które od wielu dni w utrzymanych w sensacyjnym tonie artykułach na pierwszych stronach przewidywały zupełnie odmienny rozwój sytuacji w Polsce, w niedzielę bardzo zredukowały ilość miejsca poświęcaną tematyce polskiej.

RÓŻNE BARWY CISZY

Kiedy w piątek wieczorem wychodziliśmy z ZPB „Dzierżyńskiego", za plecami zostawiliśmy łoskot pracujących krosien. Nocna zmiana przejęła od swych poprzedników maszyny w biegu. Nikt o nic nie pytał. Nikt się nie dziwił. Stanął tkacz obok tkacza, kiwnęli sobie głowami i... My jednak mieliśmy za sobą wiele godzin rozmów, dyskusji, niepokojów i obaw.

Tuż po rozpoczęciu pracy przez popołudniową zmianę we wtorek 26 sierpnia, zatrzymano maszyny w małym fragmencie tkalni „A" zakładu centralnego, tzw. tkalni Nowej. Zanim ktokolwiek zorientował się co zaszło, ucichły maszyny w tkalni koców. Następna była przędzalnia średnioprzędna, wreszcie tkalnia elektryczna. W kilkanaście minut później stała już cała Centrala ZPB im. Dzierżyńskiego.

Poszedł na tkalnię dyrektor naczelny — Eugeniusz Wojciechowski. Najpierw nie bardzo mógł się zorientować o co konkretnie chodzi. Ludzie mówili jeden przez drugiego. Dyskutowali w małych grupkach. Dopiero później zaczęły się jakoś krystalizować poglądy. Mówili o Wybrzeżu, że chcą konkretnie wiedzieć jak wygląda sytuacja, o MPK — że radzą razem z tramwajarzami. Ale jednocześnie mówili o tym, że po wielu godzinach ciężkiej pracy, nie chcą stać następnej zmiany w kolejce, że coraz ciężej się żyje, a podwyżki jakie w końcu dostali — nikogo nie satysfakcjonują.

Wychodziły też dziesiątki innych spraw. Jeden wykrzykiwał, że nie ma lekarstw, inny — węgla, trzeci domagał się sprzedaży pracownikom resztek. Właściwie wszyscy mówili o wynagrodzeniu, prostszym sposobie jego ustalania, żeby każdy wiedział ile i za co zarabia. Kobiety domagały się ograniczenia sprzedaży alkoholu w dni wypłat, wprowadzenia przymusu pracy dla uchylających się od niej. Ponawiano żądanie równych praw dla wszystkich, wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do winnych zaniedbań.

* * *

W tym czasie sytuacja w mieście była już trudna. Przestała istnieć komunikacja, trzeba było błyskawicznie organizować własny system transportu. Dwa zakładowe autobusy, dziewięć „starów", jakieś „nyski", „tarpany", wszystko co miało koła, zaprzęgano teraz do roboty. Stolarze na gwałt robili ławy, ustalano z rada zakładową i działem socjalnym trasy. Do rady zakładowej ktoś ogłosił postulat, żeby nie wozić strajkujących.

Jest wieczór. Zakład stoi, a z całego kolosa pozostały przy swoich maszynach pracownice przędzalni odpadkowej w Centrali, tkalni B na ul. Rzgowskiej i tkalni C na Wróblewskiego. Mijają kolejne, długie godziny, zaczynają upływać dni. Wreszcie w piątek nad ranem staje tkalnia B na Rzgowskiej. Kobiety tłumaczą, że musiały. Presja stojących wydziałów okazała się zbyt silna. Ten i ów przygroził...

Przez cały czas przedstawiciele dyrekcji komitetu zakładowego i rady zakładowej rozmawiają ze strajkującymi pracownikami. Każda kolejna grupa przedstawia coraz to nowe postulaty. Ktoś domaga się kijów do szczotek dla zamiataczek. Znów mówią o tym, że zebrania, na których tyle się mówiło, nie przyniosły żadnych rezultatów.

Kobiety z tkalni B żądają informacji — co było powodem zatrzymania pracy w tkalni A, a zarazem domagają się lepszej obsługi technicznej nowoczesnych krosien STB, zatrudnienia ślusarza-konserwatora do regeneracji chwytaków, lekarza na wydziale i pielęgniarki na każdej zmianie. Żądano lepszego stosunku kierownictwa wydziałów do robotników.

W rozmowach mówi się: — Czy chcecie, żeby sytuacja skomplikowała się jeszcze bardziej? Do jedzenia jest mało, a teraz chcecie żeby i koszuli na grzbiet nie można było dostać? Myślicie, że w ten sposób dojdziemy do czegoś?

Więc robotnice tłumaczą znowu, że przecież rozumieją dobrze. Wiedzą, że straty powstają, ale one wszystko odrobią! Odrobią społecznie! Chcą tylko mieć pewność, że będzie się ludzi teraz i w przyszłości traktować poważnie!

W końcu na tkalni Nowej, postanawiają ruszać. Jest czwartek rano. Po kolei ruszają krosna. Kilkanaście minut później otwierają się wahadłowe drzwi prowadzące do innych wydziałów. Zjawia się tłumek pracownic „elektrycznej" i „koców". W parę minut później jest już po robocie.

W ciągu tych czterech dni kilkakrotnie próbowano na różnych wydziałach uruchamiać produkcję. Próbowali starsi pracownicy i członkowie zakładowej organizacji ZSMP. Bez efektów...

Teraz w piątek, kiedy siedzimy nad pakietami postulatów zgłaszanych wciąż ze wszystkich oddziałów, w radzie zakładowej trwa normalna praca. Ktoś dyktuje opinię do wniosku o przyśpieszony przydział mieszkania, inny prosi o interwencję w sprawie wydania nowych butów roboczych, na które mistrz nie chce wystawić zlecenia. Przewodniczący — Tadeusz Banasiak interweniuje w sprawie wypowiedzenia komuś umowy o pracę. Wykłóca się z kimś z miasta o zabezpieczenie pracowniczych działek położonych w sąsiedztwie giełdy samochodowej.

Tymczasem tuż obok, za ścianą, trwa gorączkowa praca. Sztab ludzi z dyrekcji, komitetu zakładowego i rady zakładowej zbiera postulaty. Rozważa każde słowo. Dzieli na grupy. Wiele z nich się powtarza. Dyrektor Wojciechowski zobowiązał się publicznie, że w piątek do 13.00 przedstawi załodze rzeczową odpowiedź na zgłoszone dotychczas postulaty. Powiadomi — które wymagają załatwienia przez zjednoczenie, które — ministra, a które muszą być rozwiązane przez Sejm. No i oczywiście co zdziałał w sprawach dotyczących własnego podwórka.

Siedzieli nad tym przez całą noc. Wreszcie w piątek o piątej zaczęli na kopiarce drukować do rozwieszenia na wszystkich oddziałach odpowiedź na każde zgłoszone żądanie. Tyle tylko, że właśnie wtedy stanęła tkalnia „B" na Rzgowskiej. Znów nie kończące się rozmowy i po kilku godzinach nowy zestaw postulatów. Wszystkie takie same, choć inaczej formułowane. Jest tylko jeden nowy — personalny tym razem. Dotyczy obsadzenia stanowiska kierownika wydziału.

W końcu dyrektor nie wytrzymuje fizycznie. Jedzie do domu przespać się choć dwie godziny. Na placu boju zostaje zastępca — inż. Jerzy Zawisza. Inni — szef produkcji inż. Jan Goska i I sekretarz KZ partii — Józef Jeske — od 60 godzin na nogach, bez przerwy.

Jeszcze rano zastanawiali się wspólnie, czy może skorzystać z uprawnień i ogłosić załodze wolną sobotę. Ludzie będą mogli trochę odpocząć od wydeptywania kilometrów z domu do pracy, trochę zadbać o zaopatrzenie. Wahają się. Jak przyjmie to załoga?

Próbują uzgodnić sprawę w zjednoczeniu. Bezskutecznie. W końcu rezygnują. Jednak około 13-tej koledzy z redakcji przetelefonowali nam decyzję prezydenta Łodzi w sprawie wolnej soboty.

W dwie minuty później przez radiowęzeł czytają komunikat o wolnej sobocie. W sekretariacie stoją już pracownicy z pretensjami. Nie wszystkich zdołano przecież zawiadomić i ludzie mają jutro drałować jak głupi?...

Razem z dyrektorem wyjaśniamy, że jest komunikat w piątkowym wydaniu „Expressu", a radio i telewizja będą powtarzać go... Rozchodzą się.

W kilka minut później wszyscy zgromadzeni w pokoju milkną. Wyraźnie zaczynamy odczuwać lekką wibrację ścian.

Więc jednak!

Tylko... ile razy przedtem mieli już tę nadzieję i kończyło się na niczym? Więc teraz milczą w skupieniu, zasłuchani w ten delikatny, docierający z bardzo daleka szmer.

Wreszcie otwierają się drzwi i spocony inż. Goska siada na chwilę: — Kilka minut po pierwszej ruszyła tkalnia elektryczna.

13.33. Przez uchylone drzwi następny komunikat: — Zaczęła ruszać tkalnia Nowa. — Wraca dyrektor Wojciechowski. Siedzi i nie odzywa się. Dopiero po chwili rzuca, jakby do siebie: — Oni stanęli pierwsi...

13.50 — ruszyła tkalnia koców.— Patrzymy po sobie i u każdego w oczach widać to samo pytanie — na jak długo?

14.00 — idzie normalnym biegiem cała Centrala zakładów „Dzierżyńskiego". Zaczynają się telefony. Ze Rzgowskiej — nie wierzą! Więc dyrektor pyta czy ma przysłać samochód żeby sobie sami zobaczyli? Te same pytania zgłaszają z przędzalni „C".

15.25 — delegacja z tkalni „B" wróciła do siebie. Krótka dyskusja i postanawiają — do roboty! Kiedy ruszają do maszyn, któraś proponuje głośno, żeby ruszyła ta zmiana, która stanęła. Nie myśmy zaczęły strajkować! Znów zaczyna się powszechna dyskusja całego wydziału.

15.40 — telefon z Wróblewskiego: — wróciła delegacja z Centrali i teraz domagają się spotkania z przedstawicielami dyrekcji. — W parę minut później jadą na miejsce. Cała Centrala pracuje spokojnie.

16.30 — rusza tkalnia „B".

Kilka minut przed 17.00 — rusza wreszcie przędzalnia „C".

„Dzierżyński" pracuje!

* * *

Późnym wieczorem wychodzimy do domów. O 21.00 stawiła się do pracy nocna zmiana. Nikt nikogo o nic nie pytał. Tak jak przez całe cztery dni strajku, zjawiło się do pracy 99 procent załogi. W tych dniach nikt nie chorował, nikt nie miał szczególnych trudności z dotarciem do zakładu, nikomu dziecko nie spłatało figla w postaci biegunki czy czegoś w tym rodzaju.

Teraz wieczorem — stanęli przy swoich warsztatach. Tkacz obok tkacza, prządka obok prządki. Kiwnęli sobie głowami... i do roboty.

Jest sobotni ranek. Nocna zmiana skończyła pracę, wyrusza zakładowym transportem do domu. Razem z nimi zabiera się około 200 osób. Cl. do których nie dotarło zawiadomienie o wolnej sobocie i którzy klnąc, że zakładowe samochody nie zjawiły się w wyznaczonych punktach, drałowali pieszo.

Wychodzimy i my na ulicę. Za plecami mamy milczące mury „Dzierżyńskiego". Tylko milczą one teraz inaczej. Odpoczynkiem po pracy. Cisza ma też swoje barwy.

LESZEK RUDNICKI

HENRYK ZAWIRA

WYPOWIEDŹ PRZEWODNICZĄCEGO RADY PUGWASH — PROF. M. NAŁĘCZA

PO XXX KONFERENCJI PUGWASH

Z udziałem 125 naukowców z 38 krajów i przedstawicieli 4 organizacji międzynarodowych obradowała w Holandii XXX konferencja Pugwash. O przebiegu jej prac, które — zgodnie z tradycją ruchu Pugwash — odbywały się za zamkniętymi drzwiami, poinformował dziennikarza PAP po powrocie do Polski przewodniczący rady Pugwash, prof. Maciej Nałęcz — sekretarz Wydziału Nauk Technicznych PAN.

— Tegoroczne obrady — powiedział uczony — miały z dwóch względów szczególny charakter. Po pierwsze odbywały się one w 25-lecie słynnego apelu, ostrzegającego świat przed groźbą, jaką stanowią bronie masowej zagłady — manifestu Russella-Einsteina, sygnowanego podówczas również przez polskiego fizyka — Leopolda Infelda. Rocznicy tej poświęcono specjalną sesję, podczas której o aktualności owego wezwania mówili wieloletni członkowie ruchu Pugwash z Egiptu, USA, W. Brytanii i ZSRR. Po drugie konferencja obradowała w sytuacji międzynarodowej, w której został zahamowany proces odprężenia i w której zarówno pojawienie się nowych rodzajów rakietowo-jądrowej broni masowego rażenia, jak i nowych doktryn jej użycia, niosą zwiększone ryzyko wybuchu konfliktu nuklearnego. Wynikającemu stąd zaniepokojeniu uczestnicy spotkania w Holandii dali wyraz w specjalnym oświadczeniu, zwracającym uwagę na niebezpieczeństwo wojny jądrowej, która oznaczałaby koniec cywilizacji i zagładę ludzkości. Wskazuje się w nim, iż przy całej złożoności współczesnych problemów międzynarodowych, nie ma innej drogi ich rozwiązywania, jak negocjacje i wzywa się m.in. do położenia kresu wyścigowi zbrojeń jądrowych i konwencjonalnych — zarówno w Europie, jak i w innych rejonach świata.

Na szczególną uwagę zasługuje publikowane po raz pierwszy przy okazji konferencji Pugwash oświadczenie grupy skupiającej lekarzy i przedstawicieli pokrewnych specjalności z 14 krajów. Ostrzega się w nim, iż nie ma takiego systemu obrony cywilnej, ani takiej służby zdrowia, które byłyby w stanie przynieść pomoc ofiarom wojny jądrowej. Wszelkie plany w tej dziedzinie — głosi oświadczenie — są iluzją. Zniszczenie szpitali, straty wśród personelu medycznego, brak energii, transportu i łączności — wszystko to sprawi, że większość rannych wymagających opieki lekarskiej będzie skazana na śmierć, a ponieważ promieniowanie jonizujące znacznie obniża odporność organizmu ludzkiego, nawet niegroźne w innych warunkach infekcje czy obrażenia będą śmiertelne w skutkach. Z tego względu — stwierdza się — nie wolno dopuścić do użycia kiedykolwiek broni jądrowej.

O ważności tego oświadczenia — podkreślił prof. Nałęcz — świadczy fakt, iż jego inicjatorzy — lekarze amerykańscy z Bostonu — otrzymali depesze z wyrazami poparcia, zarówno od L. Breżniewa jak i od J. Cartera.

W opublikowanym, jak co roku, dokumencie przeznaczonym do użytku prasy wzywa się m.in. do ratyfikowania porozumienia SALT II i przystąpienia do kolejnego etapu radziecko-amerykańskich rokowań o ograniczeniu zbrojeń strategicznych i do przyspieszenia rozmów w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie — wskazując, iż jeśli negocjacje te będą się przeciągały, grozi im zdezaktualizowanie przez postęp techniczny w sferze zbrojeń.

W najbliższym czasie, w październiku br., odbędzie się w Austrii sympozjum Pugwash poświęcone roli, jaką w kształtowaniu atmosfery zapobiegającej wojnie jądrowej mogą odegrać środki masowego przekazu. Przewiduje się, że udział w nim wezmą zarówno dziennikarze, jak i wybitni politycy. Rada Pugwash postanowiła też, iż najbliższa tzw. 5-letnia konferencja ruchu odbędzie się w r. 1982 w Warszawie.

Rozmawiał — **Mariusz Kukliński.**

Osiągnięto porozumienie

(Dokończenie ze str. 2)

nej Odrze" przygotowując siłownię do sezonu jesienno-zimowego. „Gdy dowiedziałem się, że strajk się zakończył — zanotował dziennikarz PAP wypowiedź Jadwigi Durkacz, pracownicy centrali międzymiastowej — byłam bardzo szczęśliwa. Jestem matką, żoną. Cieszy mnie powrót porządku i ładu do miasta. Mam nadzieję, że stworzone zostały dobre warunki pełnej współodpowiedzialności każdego obywatela za losy kraju. Wiele zależy od pracy społeczeństwa, bo tylko praca daje gwarancję polepszenia gospodarki kraju i życia każdego z nas"

W Elblągu po wysłuchaniu i obejrzeniu telewizyjnej transmisji z podpisania porozumienia między komisją rządową i Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym w Gdańsku, odbyło się posiedzenie miejscowego MKS. Podjęto postanowienie o zakończeniu strajku i podjęciu pracy. Wyjechały z zajezdni autobusy PKS, które we wczesnych godzinach porannych wyruszyć mają do Krynicy Morskiej i innych miejscowości województwa. Józef Czymbor, I sekretarz KZ PZPR Elbląskich Zakładów Naprawy Samochodów mówi: w naszym zakładzie strajk trwał przeszło tydzień. Komunikat o podjęciu pracy w Gdańsku podany przez telewizję wszyscy przyjęli z nieukrywaną ulgą. Natychmiast rozpoczęliśmy przygotowywanie frontu robót na poniedziałkową ranną zmianę. W okresie postoju rozładowywano nadchodzące samochody i wagony z częściami zamiennymi i materiałami, można więc będzie rozwinąć maksymalne tempo robót. Nasz zakład jest największą w kraju „kliniką" Autosanów. Mamy zaległości sięgające 200 silników oraz 70 autobusów. Pracy będzie dużo. Dotyczy to zarówno produkcji, jak i działania partyjnego. Taka gorzka lekcja nie powinna się już powtórzyć.

W **Poznaniu** przystąpiła do pracy załoga Fabryki Maszyn Żniwnych, która niedzielę wykorzystała na czynności przygotowawcze do pełnego rozruchu wszystkich działów produkcyjnych. Wieczorem ruszyły tramwaje. A oto zanotowane na gorąco wypowiedzi mieszkańców Poznania; Anna Rogaczewska — lekarka: wielka ulga, ale zarazem wielka odpowiedzialność i wielka praca przed nami. Trzeba zrealizować wszystkie słuszne postulaty oraz dołożyć wszystkich sił intelektualnych i materialnych, aby nigdy nie doszło w przyszłości do podobnego konfliktu. Tadeusz Wojtych, aktor Teatru Muzycznego: nad krajem wisiała wielka groźba, ale wybrnęliśmy dzięki dobrej woli i odpowiedzialności, tak społeczeństwa jak i władz. Trzeba konsekwentnie troszczyć się o to, aby uniknąć deformacji w życiu społecznym i aby lepiej pracować.

Powszechna sprzedaż cukru na bilety towarowe

Zgodnie z decyzją Rady Ministrów, począwszy od 1 września br. przywrócona zostaje powszechna sprzedaż cukru na bilety towarowe według zasad analogicznych do obowiązujących w okresie od 12 sierpnia 1976 do 31 maja br. Bilety towarowe wydane we wrześniu i miesiącach następnych będzie można realizować do końca br.

Jak poinformował dziennikarza PAP dyrektor departamentu koordynacji zaopatrzenia rynku w resorcie handlu — **Andrzej Bors**, zgodnie z poprzednią decyzją bilety towarowe na cukier z lipca i sierpnia zachowują ważność do końca września.

Głównym powodem przywrócenia bonów cukrowych jest potrzeba zapewnienia dostatecznej jego ilości społeczeństwu. W wyniku słabej ubiegłorocznej kampanii cukrowniczej oraz zwyżkującego gwałtownie w ostatnich tygodniach popytu, dostawy do handlu wynoszące 98 tys. ton miesięcznie okazały się niewystarczające dla rozszerzania zasady wolnej sprzedaży i stopniowego wprowadzania ekwiwalentu pieniężnego dla tych załóg, które wyraziły na to zgodę. Istniejące rezerwy jak również import pewnych ilości cukru pozwalają natomiast w pełni pokryć zapotrzebowanie wynikające z rozprowadzenia biletów towarowych. Umożliwiają również uniknięcie okresowych braków cukru w niektórych rejonach kraju. Część cukru w ilości około 18 tys. ton miesięcznie będzie nadal w sprzedaży po 26 zł.

Człowiek wśród automatów

Automatyzacja ma historię, sięgającą końca ubiegłego wieku, kiedy to amerykański inżynier F. Taylor stworzył system, którego celem miało być wyeliminowanie zbędnych ruchów robotnika. System wprowadzał stałą analizę produkcji, chronometraż ruchów i czynności robotnika. Metodą chronometrażu posługują się do dziś ergonomiści i fizjolodzy pracy.

Z kolei system tzw. bieżącej taśmy roboczej powstał w USA w czasie I wojny światowej. Taśma sunęła od stanowiska do stanowiska, a obsługujący je robotnik wykonywał określone, powtarzalne czynności. Dążenie do ekonomizacji procesu produkcyjnego doprowadziło z kolei do tzw. systemu „wymuszonego", który jednak okazał się niekorzystny ze względów fizjologicznych: robotnicy wprawdzie dostosowywali szybkość ruchów do szybkości taśmy, ale tylko do pewnej granicy, której przekroczenie powodowało zmęczenie i spadek wydajności pracy. Wzrastał przy tym udział wybrakowanej produkcji, co obniżało efekty ekonomiczne.

LINIE AUTOMATYCZNE

W dalszym rozwoju automatyzacji opracowano technologie linii automatycznych, składających się z automatów lub półautomatów obrabiarkowych, które samoczynnie wykonują kolejne operacje produkcyjne, a następnie przesuwają detale do kolejnej obrabiarki. Linie automatyczne znacznie zmniejszają wysiłek fizyczny, ale także wymagają od pracownika precyzji w ocenie wzrokowej i słuchowej tego, co dzieje się na taśmie.

W ostatnich dziesięcioleciach rozwój elektroniki utorował drogę automatyzacji sterowanej. W dalszym ciągu pozostawał jednak nie rozwiązany problem adaptacji robotników do automatyzacji.

Fizjologia pracy przyjmuje, że społecznie pożyteczna praca fizyczna i umysłowa jest warunkiem prawidłowego rozwoju człowieka. Praca fizyczna wymaga współudziału władz umysłowych i psychicznych, a równocześnie łączy się z wydatkiem energetycznym (mierzonym kalorycznie). Ciężka praca fizyczna powoduje zmęczenie, co obniża wydajność pracownika. Twórcy automatyki dzięki postępowi technicznemu znacznie zmniejszyli wysiłek fizyczny. Automatyzacja — i wprowadzenie urządzeń produkcyjnych samobieżnych lub samoobsługowych — wiąże

PROF. DR K. WĄTORSKI

się jednak także z monotonią pracy. Wraz z redukcją wysiłku umysłowego i fizycznego wzrasta psychiczne obciążenie, związane ze wzrostem odpowiedzialności za nadzorowanie aparatury. Monotonia pracy, przy obciążeniu psychicznym, wywołuje niekorzystne objawy znużenia.

Badanie tych zjawisk doprowadziło do wniosku, że nadmierne obciążenie psychoumysłowe, zwłaszcza trwałe, wywołuje objawy zmęczenia, które prowadzi do patologicznych stanów zmęczenia przewlekłego i do postępującego obniżania się sprawności roboczej. Słabnie wówczas zainteresowanie wykonywanymi czynnościami, wzrasta drażliwość i reaktywność psychiczna. Pojawiają się bóle mięśniowe i stawowe, obniża się koordynacja ruchów. Zmniejsza się także odporność na zewnętrzne czynniki, niekorzystne dla zdrowia. Dochodzą do tego objawy zmęczenia wzroku i słuchu, stany duszności, kołatanie lub bóle serca.

ŻEBY PRACA NIE NUŻYŁA...

U robotników zatrudnionych na stanowiskach zautomatyzowanych po pewnym czasie dostrzega się spadek zainteresowania pracą. Czynności ich stają się jednostajne, zrutynizowane. Samodzielny udział władz umysłowych ulega spowolnieniu, człowiek jak gdyby „wyłącza się" z pracy, która staje się w odczuciu wykonawcy „ogłupiająca", monotonna. Dla przeciwdziałania robotnicy — bardziej lub mniej świadomie — wprowadzają drobne zmiany w wykonywanych przez siebie czynnościach.

Wiedząc o tym — za poradą psychologów lub fizjologów — wprowadza się coraz częściej przesunięcia na stanowiskach pracy lub inne zmiany organizacyjne. Np. w fabryce samochodów Volvo (Szwecja) zamiast linii zautomatyzowanej stosuje się z korzyścią tzw. gniazda zautomatyzowanej pracy. Polega to na tym, że całe zespoły, obsługujące zautomatyzowany odcinek technologiczny, mogą zamieniać się stanowiskami pracy.

Dalsze postępy w zwalczaniu niekorzystnych dla człowieka aspektów automatyzacji przynosi realizacja zaleceń ergonomicznych. Zalecenia te dotyczą usprawnień technologicznych, z uwzględnieniem postulatów fizjologa i psychologa pracy, lekarza przemysłowego i inżyniera bhp. Ten kierunek, podporządkowujący technologiczne i ekonomiczne czynniki automatyzacji postulatom medycyny i psychologii pracy oraz wymogom bhp, rokuje największe nadzieje na rozwiązanie tego trudnego problemu nowoczesnej techniki.

CZYM LATAĆ, GDZIE LĄDOWAĆ NA NIE

W komunikacji lotniczej rozróżnia się umownie trzy poziomy transportu. Pierwszy to duży ruch międzynarodowy, drugi — duży ruch krajowy i mały międzynarodowy, poziom trzeci to z kolei mały ruch krajowy. Ten ostatni rodzaj komunikacji lotniczej powinien być realizowany samolotami o pojemności nie większej niż 30 miejsc pasażerskich.

Mamy w Polsce ponad 40 lotnisk aeroklubowych. Większość z nich — kosztem 160—180 milionów złotych za jedno — może być przystosowana do przyjmowania wspomnianych samolotów. Zdawać by się mogło, że jest to sporo, trzeba jednak pamiętać, że modernizując lotniska przygotowujemy je jednocześnie dla lotnictwa rolniczego, dyspozycyjnego i sanitarnego nie mówiąc o lotach fotogrametrycznych czy innych usługach lotniczych. Każde województwo w Polsce stać na taki wydatek. Region, który zdecyduje się na modernizację swego lotniska, automatycznie przybliży się do centrów życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

Lotnisko to jednak dopiero połowa problemu. Musi być jeszcze uruchomiona linia lotnicza. Według wstępnych ocen Centralnego Zarządu Lotnictwa Cywilnego, uruchomienie linii może być opłacalne pod warunkiem, że będzie z niej korzystało 20 do 30 tys. pasażerów rocznie. Takie potrzeby mają dziś Łomża, Suwałki, Chełm, Lublin. Miasta te nigdy nie będą miały w określonych kierunkach większych potoków spieszących się podróżnych i tym bardziej byłaby nie do przyjęcia budowa nowych linii PKP.

LOT uruchamiając regionalną linię miałby deficyt, który powinny pokrywać władze terenowe .Dlaczego? Ponieważ na dłuższą metę będzie się to opłacało, albowiem szybka komunikacja w dużej mierze decyduje o możliwościach rozwojowych regionu.

Dla uruchomienia komunikacji lotniczej trzeciego poziomu w 30 portach lotniczych na terenie całego kraju i przewozów rzędu 1 miliona pasażerów rocznie potrzebnych będzie ok. 50 małych samolotów. Znajdujemy się w tej dobrej sytuacji, że samoloty takie zaczynamy produkować („An 28") i będziemy ich wytwarzać około 200 rocznie.

PERSPEKTYWY TRANSPORTU LOTNICZEGO

Poza rozważaną tu komunikacją trzeciego stopnia musi istnieć nadal krajowa komunikacja lotnicza w obecnym kształcie. Mamy 12 lotnisk krajowych. Niektóre z nich, np. Zielona Góra, Koszalin, Szczecin zlokalizowane są zbyt daleko od miasta. Nie wszystkie mają odpowiednią infrastrukturę. Kilka lotnisk ma naprawdę przyzwoite warunki (Szczecin i Warszawa), ale w większości przypadków (Wrocław, Rzeszów, Katowice, Gdańsk) dworce lotnicze nie odpowiadają potrzebom Należy przy tym zaznaczyć, że kilka portów będzie musiało zostać przystosowanych do obsługiwania komunikacji międzynarodowej.

Problem następny — sprzęt. Obecnie latamy w kraju dwoma typami samolotów: „An-24" i „Ił-18". Te ostatnie będą w najbliższych latach sukcesywnie wycofywane. Na ich miejsce nie będziemy mieli samolotu, który mógłby jednocześnie obsługiwać bliskie trasy europejskie (głównie do krajów socjalistycznych) i duże magistralne przewozy na terenie kraju. Do 1990 r. zostaną wycofane z eksploatacji samoloty „An-24". Oczekuje się, że zostaną one zastąpione wspomnianym „An-28". A co zamiast „Iła"?

Centralny Zarząd Lotnictwa Cywilnego poruszone tu problemy przedstawił władzom państwowym w formie opinii. Zdaniem specjalistów, autorów tego dokumentu, komunikacja pasażerska trzeciego rodzaju (mały ruch krajowy) powinna być uruchomiona najpóźniej w latach osiemdziesiątych.

K. M.

DLACZEGO BRAKUJE ANTYBIOTYKÓW?

(Rozmowa z mgr Andrzejem Żupańskim, z cą dyrektora ds. produkcji Zakładów Farmaceutycznych POLFA w Tarchominie)

— Panie dyrektorze, od pewnego czasu ludzie biegają po aptekach w poszukiwaniu niektórych antybiotyków. Z czego wynikają te braki?

— O poziomie produkcji decydują dwa wskaźniki: efektywna technologia i wielkość obiektów produkcyjnych. W przemyśle antybiotyków wielkość produkcji jest określana metrami sześciennymi kubatury fermentacyjnej — tej kubatury, gdzie przy użyciu drobnoustrojów wytwarza się antybiotyk. O ile w latach pięćdziesiątych dość energicznie rozwijaliśmy zdolności produkcyjne naszego zakładu, lata sześćdziesiąte i początek lat siedemdziesiątych charakteryzowały się wyraźnym zastojem. Oto kilka liczb. Zaczynaliśmy w 1950 r. z dwoma fermentorami po 15 m sześc. każdy W 1956 r. mieliśmy ich już dziesięć. W 1960 r. uruchomiliśmy następnych 400 m sześc. Od 1967 r. do dzisiaj przybyło nam jednak tylko 100 m sześc.

Tymczasem zapotrzebowanie na antybiotyki stale w Polsce rosło. Z kilku powodów. Kiedyś szczepy bakteryjne nie były tak odporne, kuracja trwała krócej, dawki terapeutyczne leków mogły być skromniejsze. Poza tym postarzeliśmy się jako społeczeństwo. Ponieważ zdolności produkcyjnych nie przybywało, musiał wzrastać import. Najpierw ze Związku Radzieckiego, a dziś także z wielu krajów zachodnich. Powoduje to trudności na rynku. Gdy uświadomiliśmy sobie pod koniec lat 60. że antybiotyków w kraju brakuje, zapadła decyzja o budowie drugiego Tarchomina. Budowę rozpoczęto dwa lata temu. Potencjał produkcyjny nowych hal 1,5 raza przewyższa to, czym dysponujemy obecnie. Będziemy w nich wytwarzać penicylinę i jej pochodne.

— W jakim stopniu wybudowanie nowego Tarchomina poprawi sytuację rynkową?

— Przede wszystkim wzrośnie nasz eksport do krajów kapitalistycznych i jednocześnie spadnie import czyli odpływ dewiz. Dziś penicylinę w całości sprowadzamy z zagranicy. Rynek odczuje to w sposób pośredni.

— Za oszczędzone dewizy będzie można kupić brakujący asortyment — czy tak?

— Musieliśmy i będziemy musieli sprowadzać zawsze tyle, ile nam potrzeba. Zaopatrzenie rynku jest związane jednak z jeszcze jedną sprawą — zdolnością konfekcyjną naszej fabryki. Jeżeli mamy substancję własną czy też z importu, trzeba ją odpowiednio przygotować, podzielić na dawki, zrobić z niej pigułki, zastrzyki lub płyny. Oznacza to konieczność zatrudnienia nowych pracowników, zakupienia odpowiednich maszyn. Zapotrzebowanie na leki gotowe jest w naszym kraju w zasadzie pokryte, poza jedną ważną pozycją — klasycznymi fiolkami do iniekcji. Według mojej oceny, brak dziś 15 proc. potrzebnych fiolek. Oznacza to, że na 100 chorych piętnastu leku nie dostanie. Niedobrze jest, gdy nawet jedna osoba wychodzi z apteki z pustymi rękami. Żeby poprawić sytuację, musimy zmienić niektóre maszyny do konfekcjonowania. Wiąże się to z zakupami. Mamy odpowiednie i zatwierdzone programy i sytuacja powinna się szybko poprawić.

— Jak ocenia pan jakość leków trafiających na krajowy rynek?

— Nasze antybiotyki są na przyzwoitym światowym poziomie. Wysokie wymagania stawiają nam i nasze Ministerstwo Zdrowia, i importerzy.

Rozmawiała: BARBARA POLAK

Koniec misji „Wikingów"

Po czterech latach pracy zamilkła ostatecznie marsjańska sonda „Wiking 1". Amerykański program „Wiking" zapoczątkowany w 1976 r. przewidywał wysłanie z Marsa dwóch sond, z których każda składała się z zespołu orbitalnego i specjalnego lądownika umieszczonego na powierzchni „Czerwonej Planety". Stacje „Wiking" zarówno na orbicie, jak i na powierzchni planety prowadziły systematyczne badania dostarczając wielu informacji o budowie geologicznej Marsa, ukształtowaniu jego powierzchni, zjawiskach zachodzących w atmosferze. Jednym z głównych zadań „Wikingów" było znalezienie śladów życia organicznego na Marsie. Przeprowadzone eksperymenty i testy dotychczas nie wykazały najprostszych nawet form życia biologicznego.

Dzięki „Wikingom" wiemy już dużo o Marsie. Badania nie potwierdziły istnienia wysokiej cywilizacji, ani w ogóle jakichkolwiek form życia. Wyjaśniła się natomiast zagadka marsjańskich kanałów. Są to formy tektoniczne, które można dostrzec tylko w określonych warunkach. Na Marsie odkryto rozległe równiny pokryte piaskiem, wysokie łańcuchy górskie i kratery wulkaniczne, duża ilość kraterów meteorytowych, rozległe szczeliny i kaniony. Sondy zarejestrowały wiele wstrząsów sejsmicznych, śledziły również potężne burze pyłowe.

RADAR W SAMOCHODZIE

Koncepcja wyposażenia samochodu w system radarowy, który ostrzegałby o przeszkodach, a w sytuacjach dramatycznych nawet włączał samoczynnie hamulce, jest coraz bliższa urzeczywistnienia. Wszystko wskazuje na to, że pierwsze takie systemy pojawią się już w przyszłym roku.

Najbardziej zaawansowany wydaje się obecnie system opracowany przez firmy Bosch i Telefunken. Służy on do ostrzegania kierowcy o przeszkodach, jednak bez automatycznego włączania hamulców. Do szerszego stosowania systemów radarowych w samochodach, niezbędne będzie rozwiązanie szeregu problemów technicznych, ekonomicznych i prawnych.

Samochód wyposażony w radar powinien mieć zamontowane na przodzie dwie anteny, z których jedna wysyła krótkie (20 ns) impulsy mikrofalowe, a druga odbiera sygnały odbite od przeszkody. Rozmiary tych anten nie mogą być większe niż rozmiary lamp przednich. Wymóg ten zmusza do stosowania odpowiednich częstotliwości fali, na której pracuje radar. Odpowiednią spójność wiązki fal osiągnąć można przy częstotliwościach wyższych niż 20 GHz. Z drugiej strony częstotliwości te nie mogą być zbyt wysokie (maks. 45 GHz), ponieważ urządzenia półprzewodnikowe, na których zbudowany jest radar, stają się wtedy mało skuteczne i są drogie. Dodatkowe wymagania odnośnie częstotliwości dotyczą tłumienia fal przez atmosferę, zwłaszcza w czasie deszczu i mgły. Koszt samochodowego systemu radarowego wynosi obecnie kilkaset dolarów.

Chociaż moc nadajnika radarowego wynosi tylko pół wata, dopuszczenie do ruchu musi być zaakceptowane przez odpowiednie władze telekomunikacyjne. Ponadto takie systemy radarowe nie mogą wywoływać interferencji z sygnałami radarów policyjnych, mierzących szybkość samochodów na drogach. W niektórych krajach wprowadzone zostały wprawdzie na rynek detektory policyjnych radarów drogowych, lecz jest to działalność nielegalna. Niemniej jednak policja znalazła rozwiązanie. Odtąd radary drogowe nie pracują w sposób ciągły: są włączane tylko na krótki czas pomiaru szybkości.

System radarowy mógłby być sprzężony również z antypoślizgowymi hamulcami samochodu, lecz wtedy pojawiają się problemy oceny stanu nawierzchni (mokra, śliska etc.) i fałszywych sygnałów. Niewątpliwą zaletą automatycznego hamowania byłoby skrócenie czasu reakcji do paru milisekund. Czy zbyt szybka reakcja nie powodowałaby jednak częstszych najechań z tyłu przez samochody prowadzone bez wspomagania radarowego? Byłaby to dodatkowa cena płacona za posiadanie radaru.

Mimo wszystko należy przypuszczać, że problemy te zostaną rozwiązane w ciągu najbliższych kilku lat i radary pojawią się w niektórych markach samochodów jako wyposażenie stałe. (S.M.)

Wzdłuż i wszerz Kraju Rad

ZAMIAST GRANITU I MARMURU

Naukowcy białoruscy wykorzystali promieniowanie radioaktywne dla otrzymania sztucznego granitu i marmuru. W ciągu niespełna kilku sekund promienie gamma, czy beta, wykonują prace, na którą przyroda potrzebuje tysiącleci. Poddawany obróbce wyrób, przekształca się w monolit, nie ustępujący prawdziwemu kamieniowi w wytrzymałości i pięknie.

800-LETNIE FRESKI

Pod sklepieniem jednej z najstarszych budowli Kijowa — Kiryłłowskiej Cerkwi — odrestaurowano niepowtarzalne malowidła ścienne, wykonane przez dawnych mistrzów XII wieku, zajmujące powierzchnię 800 metrów kwadratowych. Specjaliści potrzebowali 15 lat na odtworzenie fresków, które obecnie udostępniono zwiedzającym.

JAK ZE ŹRÓDŁA...

Załoga eksperymentalnych zakładów Wszechzwiązkowego Naukowo-Badawczego Instytutu Włókna Syntetycznego, opracowała technologie produkcji małowymiarowych urządzeń, służących do oczyszczania wody pitnej. Nowe urządzenie znacznie przewyższa pod względem jakości produkowane dotychczas. Jest ono m. in. trzykrotnie mniejsze, dzięki czemu na wytworzenie jednego urządzenia tego typu potrzeba znacznie mniej cennego surowca — aktywowanego węgla. Po przejściu przez nowe urządzenie, woda ma smak wody źródlanej.

DRUGA PODRÓŻ „TITANICA"

15 kwietnia 1912 roku 45 000 ton „Titanica" poszło na dno w wyniku zderzenia z górą lodową. Zginęło 1600 pasażerów. Statek przewoził także 7,3 mln dol. w zdeponowanej biżuterii, diamenty o wartości 184 mln funtów szterlingów oraz bibliofilskie wydanie wierszy Omara Khayama w okładce wysadzanej brylantami.

Dwie firmy, angielska „Seawise and Titanic Salvage" i amerykańska „Titanic 1980 Inc", postanowiły niedawno podjąć próbę wydobycia wraku leżącego na głębokości 4000 metrów. Celem przedsięwzięcia jest nakręcenie filmu z przebiegu całej operacji. Dopiero w drugiej kolejności firmy liczą na odzyskanie legendarnych skarbów. Biorący udział w tej akcji J. Gratten — jeden z najlepszych w tej chwili specjalistów od wydobywania wraków — określa ten projekt jako „trudny i niepewny, ale możliwy do zrealizowania".

Lokalizacją wraku „Titanica" zajmuje się Uniwersytet Columbia, pragnący przy tej okazji wypróbować swoje najnowsze urządzenia. Realizację filmu powierzono amerykańskiej firmie Expeditions Internationals.

Z technicznego punktu widzenia projekt jest możliwy do zrealizowania. Precedensem było wydobycie w 1974 r. dużego okrętu podwodnego przez statek „Glomar Explorer". Plan wydobycia „Titanica" obejmuje trzy fazy.

Lokalizacja wraku: podano już, że znajduje się on w badanym rejonie (23 x 16 mil morskich). Brak jest jednak szczegółów operacji. Ekipa poszukiwawcza mogła korzystać z map morskich, na których tak potężna masa metalu powinna być naniesiona dla potrzeb żeglugi okrętów podwodnych, bądź z udoskonalonych wersji sonaru lub magnetometru protonowego. Najprawdopodobniej stosowano obie metody jednocześnie. Według szkiców zrobionych przed śmiercią przez jednego z ocalałych pasażerów, M. J. Thayera, statek rozpadł się co najmniej na dwie części. Inne zeznania wspominają o silnych wybuchach w maszynowni. Możliwe więc, że na dnie, na które „Titanic" opadał z szybkością 11 km/h, znajduje się dziś kilka rozrzuconych kawałków, co może utrudnić pracę sonaru, ale nie magnetometru — reagującego na obecność żelaza.

Po zlokalizowaniu wraku trzeba go będzie jeszcze dokładnie zbadać. Wymagać to będzie współpracy dwóch automatycznych batyskafów (w akcji przewidziano użycie jeszcze jednego pojazdu załogowego, dla koordynacji prac podwodnych). Odpowiednie kamery filmowe są już tam na miejscu w rękach naukowców z Columbii. Wystarczy im oświetlenie o jasności ledwie 1/10 000 świecy. Problemem będzie znalezienie batyskafów, mogących pracować na tej głębokości. W końcu 1979 r. było na świecie 148 małych łodzi podwodnych (badawczych lub handlowych) oraz 97 robotów zdalnie kierowanych (oraz 8 w budowie). Średni koszt takiego urządzenia wynosi 400 tys. dol. doliczając koszty przystosowania go do pracy na olbrzymiej głębokości 4 km.

W tej chwili nie istnieje statek mogący podnieść jednorazowo na powierzchnię masę „Titanica" 256 m długości i 28 m szerokości) wraz z masą potrzebnych chwytaków — w sumie około 60 000 ton Nawet wspomniany „Glomar Explorer" nie podoła takiemu zadaniu. W grę wchodzą ponadto koszty. Wyciągnięcie wraku okrętu podwodnego w 1974 r. z 4800 m kosztowało 550 mln dol. Możliwe jest jednak wydobycie „Titanica" w kawałkach, powiedzmy po 500 ton.

Czy zarobki filmu pokryją wydatki? Zakładając nawet jego sprzedaż za setki tysięcy dolarów stacjom telewizyjnym z całego świata — jest to wątpliwe. Liczenie zaś na skarby wyjęte z wraku przypomina grę na loterii. Najprawdopodobniej bowiem po wyciągnięciu go powstanie natychmiast problem — co z nim zrobić? Najrozsądniej byłoby wyrzucić go do morza. Tym razem bez SOS. T. M.

Pod okiem Tuwima

Trudno chyba o lepsze miejsce dla bukinisty niż widoczne na zdjęciu, przed popiersiem Juliana Tuwima na ul. Traugutta. Poeta zdaje się nie tylko patronować oferowanym tu książkom, ale również bacznym okiem spoziera na dobór tytułów. marsowe spojrzenie zdaje się przestrzegać przed wystawianiem na sprzedaż literatury niegodnej miana najwyższego lotu!...

Tekst i fot.: (kt)

START W NOWY ROK SZKOLNY

Rozpoczyna się nowy rok szkolny 1980/1981. Nauka w szkołach podstawowych zaczęła się już 20 sierpnia. W województwie miejskim łódzkim podjęło ją w tym roku ok. 96 tys. dzieci, wśród których 14 tys., to pierwszoklasiści. Dziś początek nauki w szkołach ponadpodstawowych.

Ogółem w naszym województwie oświatą i wychowaniem objętych jest ponad 212 tys. dzieci, młodzieży i dorosłych słuchaczy. W liceach ogólnokształcących uczyć się będzie ok. 13 tys. młodzieży, w tym — 3,3 tys. w klasach pierwszych. W szkołach zawodowych wszystkich rodzajów — 44 tys., a w policealnych studiach zawodowych — 3,9 tys. osób. Przypomnijmy także, że opieką przedszkolną objętych jest 38 tys. najmłodszych mieszkańców woj. łódzkiego. 14 tys. z nich, to sześciolatki, które w przyszłym roku podejmą naukę w pierwszej klasie zreformowanej 10-letniej szkoły powszechnej.

Tyle statystyka, do której trzeba się będzie jeszcze odwołać, omawiając najważniejsze problemy szkolnictwa w naszym mieście i województwie. I tak od razu zasygnalizujmy, że mimo zwiększenia liczby miejsc w przedszkolach o 6944 — przede wszystkim drogą pozainwestycyjną i poprzez przekroczenie normatywów ustalonych dla poszczególnych placówek — **nie udało się jeszcze zapewnić miejsca w przedszkolach dla 4,5 tys. dzieci.** Najtrudniejsza sytuacja panuje na nowych osiedlach, takich jak Widzew-Wschód, Radogoszcz, Retkinia, Zgierska-Stefana, Dworzec Chojny; oś. Kopernika w Pabianicach i oś. 650-lecia w Zgierzu oraz w Rzgowie, Strykowie i Ozorkowie. W gminach opieką i wychowaniem przedszkolnym obejmuje się tylko ok. 30 proc. dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Brakuje miejsc w przedszkolach gmin: Brójce, Nowosolna i Zgierz.

I to właśnie stanowi najpoważniejszy chyba problem łódzkich władz oświatowych, które podkreślają przy tym, że głównie chodzi tu o miejsca w przedszkolach dla dzieci matek pracujących zawodowo. Drugim poważnym problemem jest wdrażanie do praktyki nowych programów nauczania w klasach najmłodszych 10-latki. Tutaj jednak bardzo dużo zależy od samych nauczycieli.

Jeżeli chodzi o podręczniki, to brakuje jeszcze niektórych książek dla szkół podstawowych, ale według zapewnień władz oświatowych powinny one nadejść w pierwszych dniach września. Odczuwany jest także niedostatek pewnych podręczników dla liceów ogólnokształcących, w tym głównie — do nauki języków zachodnioeuropejskich. **Sytuacja mogłaby ulec pewnej poprawie, gdyby tegoroczni maturzyści, którzy przystąpili do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie, zwrócili — za odpłatnością — swoje podręczniki do szkół. Im nie będą już potrzebne, a mogą przecież jeszcze z powodzeniem służyć młodszym koleżankom i kolegom.** Każda szkoła zdolna jest przyjąć każdą ilość tych podręczników, a powstałe ewentualnie zapasy będą rozdysponowane między te szkoły, gdzie książek brakuje.

I jeszcze jedno: dobiegają nas głosy rodziców, którzy mają wielkie nieraz kłopoty z zakupieniem dla swych pociech fartuszków czy strojów gimnastycznych w takim lub innym kolorze „bo pani nauczycielka tak kazała". **Otóż wyjaśniamy, że szkołom nie wolno stawiać żadnych wymagań co do koloru strojów uczniów. Zależy to tylko i wyłącznie od uznania dzieci i rodziców oraz od... możliwości zakupu.** **(ptom)**

Tramwaje i autobusy wyruszyły na miejskie trasy

Wczoraj w późnych godzinach wieczornych podpisane zostało porozumienie między dyrekcją Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej w Łodzi, dyrekcją Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego i KZ PZPR przy MPK, a zakładowym komitetem strajkowym, na podstawie którego o godz. 21.00 strajk w MPK w Łodzi został zakończony.

Postanowiono, że jeszcze przed godz. 24.00 w niedzielę na łódzkie ulice wyjadą tramwaje i autobusy linii nocnych, a dziś od wczesnych godzin rannych miejska komunikacja pracować będzie zgodnie z codziennym rozkładem jazdy.

Secesyjna poczta na Starym Rynku

W podcieniach Starego Rynku trwają prace przy modernizacji Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego Łódź-11. Brygady „Budremu" wykonują obecnie ostatnie roboty wykończeniowe. Urząd ten ma być przekazany do użytku 16 października. Będzie on — podobnie jak i już dawno otwarte placówki handlowe oraz gastronomiczne w podcieniach Starego Rynku — urządzony w stylu secesyjnym i ma być reprezentacyjną placówką pocztowo-telekomunikacyjną w naszym mieście.

W ten sposób zostanie zakończona trwająca od dwóch lat modernizacja Starego Rynku. Warto przy tym przypomnieć, że w lipcu oddano tu do użytku bar „Zdrowie", a poprzednio m.in. pijalnię soków „Hortexu", salon wydawniczy „Ruch", sklep z wyrobami ze srebra, biura „Juventuru", antykwariat wraz z księgarnią oraz koktail-bar „Starówka". **(j.kr)**

Pabianicki zakład wychowawczy będzie jak nowy

W kwietniu ubiegłego roku miał miejsce pożar w starym budynku zakładu wychowawczego w Pabianicach Odbudowę tej potrzebnej placówki wychowawczej dla osieroconych dzieci rozpoczną w IV kwartale bież. roku brygady Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego w Pabianicach. Koszt tego kapitalnego remontu wyniesie 7 mln złotych.

Po remoncie przebywający w innych tego typu placówkach wychowankowie zakładu wrócą znów do Pabianic.

NOW.

W kilku zdaniach

• DDK Łódź-Bałuty przyjmuje zapisy do zespołów: młodzieżowego tańca estradowego, wokalnego, dziecięcego zespołu muzycznego gry na instrumentach prostych; pracowni plastycznej i młodego majsterkowicza oraz na kursy kroju i szycia, tańca towarzyskiego i tkactwa artystycznego. Informacje i zapisy codziennie w godz. 10—16 w DDK (ul. Limanowskiego 166) tel. 51-52-34, 51-50-30 oraz w filii DDK (ul. Żubardzka 3) w godz. 10—19, tel. 51-67-47, 51-15-19.

• Oddział Łódzki Polskiego Związku Esperantystów przyjmuje do 30 września zapisy na kursy tego języka. Chętni zgłaszać się mogą do biura OŁ PZE (ul. Moniuszki 5) w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17—19.

• Zespół taneczny przy ZDK im. Sz. Harnama przyjmuje zapisy dzieci i młodzieży. Zapisy i informacje codziennie w godzinach popołudniowych przy ul. Kilińskiego i Pojezierskiej 2/6 lub telefonicznie pod numerami: 317-06 i 51-36-25.

Inwestycje i remonty

Plan inwestycyjny na rok 1980 obejmuje 11 placówek oświatowych. Jak wynika z informacji łódzkich władz oświatowych do rozpoczęcia nowego roku szkolnego miały zostać oddane do użytku jedynie trzy obiekty. Dodajmy przy tym — do częściowego użytku. Jest to część pawilonu dydaktycznego szkoły podstawowej na osiedlu Retkinia-Zachód, część żywieniowa zespołu szkolno-przedszkolnego na Widzewie-Wschodzie i pawilon dydaktyczny z 8 izbami lekcyjnymi w zbiorczej szkole gminnej w Parzęczewie. Pozostałe inwestycje powinny zostać zakończone do końca roku.

Remonty placówek łódzkiej oświaty odbywają się przez cały rok. Koszt prac prowadzonych w 26 szkołach podstawowych, 15 ponadpodstawowych, 10 przedszkolach, 2 internatach i 9 innych obiektach, wyniesie 62 mln zł. Występują opóźnienia w prowadzeniu tych prac, spowodowane głównie brakiem materiałów budowlanych. Niemniej mimo iż nie zakończono remontów we wszystkich szkołach, nauka może się w nich rozpocząć zgodnie z programem. **(ptom)**

Załoga PTHW — z pełnym oddaniem

— Pani kierowniczko przywieźliśmy towar!

W drzwi sklepu garmażeryjnego WSS przy ul. Kilińskiego dwóch mężczyzn wnosi ogromne paczki z puszkami konserw. **Teresa Mierzwa** przejmuje sprawnie dostawę i potwierdza swym podpisem i pieczątką, że wszystko jest w należytym porządku.

— Kiedy od was dostaję towar — mówi śmiejąc się — nie muszę go sprawdzać. Jeszcze nie zdarzyło się, żeby czegoś brakowało.

Chcieliśmy poznać nazwisko spedytora ładowacza chwalonego przez kierowniczkę, ale nie chciał się zdekonspirować. Twierdził, że w PTHW wszyscy pracują dobrze. Na asygnacie widniał jednak numer 1261

W Zakładzie PTHW nr 1, który odwiedziliśmy w ubiegły piątek łatwo było ustalić, że ten dobrze pracujący spedytor to **Mariusz Sadowski.** Zastępca dyrektora „Jedynki" Andrzej Śliwiński powiedział nam, że w piątek jego ludzie mają do rozwiezienia 450 ton różnych towarów żywnościowych z dwóch hurtowni spożywczych WSS, a do tego dojdzie jeszcze kilkadziesiąt ton warzyw i ziemniaków. Wszystko co trzeba, będzie przewiezione. Gdyby jeszcze hurt spożywczy mógł więcej towarów przygotować w pojemnikach, praca transportowców byłaby znacznie łatwiejsza. A tymczasem 200 pojemników jezdnych i 200 lekkich stoi bezużytecznie.

Zakład PTHW nr 3 nastawiony jest głównie na rozwożenie pieczywa i garmażu do sklepów i różnych artykułów dla gastronomii. Pierwsze kursy rozpoczynają się o godz. 3.30 i trwają do godz. 8. W ciągu piątku trzeba było rozwieźć 250 ton pieczywa. To zadanie musieli wykonać ludzie obsługujący 160 samochodów. Dzień pracy transportowców trwa obecnie znacznie dłużej niż zwykle. W piątek niektórzy pracowali po kilkanaście godzin. Podczas naszej wizyty w zakładzie nie było ani jednego pojazdu. Wszystkie znajdowały się na trasach. Od dyrektora **Kazimierza Jankowskiego** dowiedzieliśmy się, że w tych trudnych dniach absencja jest minimalna. Wzorem dla wszystkich może być rzetelność i punktualność takich kierowców jak **Czesław Woźniacki, Mieczysław Jakszuk, Kazimierz Zawiasa,** oraz konwojentów **Mieczysława Dziedziczaka, Adama Pietrasa, Stanisława Depty.** Naturalnie podobnych im można by wymienić znacznie więcej. Również załoga zaplecza technicznego spisuje się bez zarzutu. Przykład stanowią mechanicy samochodowi **Zenon Zimny** i **Ignacy Kowalski.** Zespół „trójki" nigdy nie ma wolnej soboty. Pieczywo i ciasto, a także inne artykuły żywnościowe trzeba przecież rozwieźć do sklepów.

Na „czwórkę z plusem" oceniano w piątek także stan gotowości ludzi i pojazdów w zakładzie PTHW nr 5 przy ul. M. Fornalskiej. 160 aut rozwoziło artykuły spożywcze, napoje orzeźwiające, meble oraz różne artykuły przemysłowe do detalu.

Dyrektor PTHW **Tadeusz Kubiak** podkreśla, że jego 4,5 tys. załoga w ogromnej większości pracuje bardzo ofiarnie. Po Łodzi i miastach naszej aglomeracji rozwozi się dziennie obecnie ok. 5 tys. ton różnych artykułów, a około 1 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. Samych artykułów spożywczych, w tym także pieczywa, dziennie trzeba dostarczyć do detalu ok. 700 ton.

W godzinach nocnych i wczesnorannych uruchomiono 40 tras, zapewniających pracownikom dojazd do pracy z oddalonych osiedli, a nawet z Konstantynowa, Zgierza i Ozorkowa. Wszyscy korzystający z tej komunikacji stawiają się bardzo punktualnie i rzadko kogoś brak.

W PTHW przyjęto zasadę: „Pracujemy bez przerw, a postulaty wysuwamy po pracy". Postulatów jest sporo. Mówi się o nich odważnie, bez osłonek. Większość z nich została już pozytywnie rozpatrzona. Dyrekcja we własnym zakresie zdecydowała zwiększyć premie dla dobrze pracujących w sierpniu. Podniesione zostały dodatki za prowadzenie ciężkich samochodów.

Dziś kolejny dzień pracy transportowców PTHW. Od ich ciężkiej pracy, punktualności i rzetelności zależeć będzie m.in. zaopatrzenie naszych sklepów. **(kas)**

Wystawa dokumentalna „Majdanek"

W 41 rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę otwarta zostanie dziś w poniedziałek o godz. 16.30 w Oddziale Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego na Radogoszczu wystawa dokumentalna „Majdanek".

Organizatorami tej wystawy, obok Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego w Łodzi, jest Zarząd Wojewódzki ZBoWiD oraz Państwowe Muzeum na Majdanku.

M.

Obowiązkowe szczepienia psów

W dniach 1—30 września w województwie miejskim łódzkim przeprowadzone zostaną obowiązkowe szczepienia psów przeciwko wściekliźnie. W Łodzi odbywać się one będą we wszystkie robocze dni tygodnia w godz. 14—17 w następujących punktach: dla Bałut — przy ul. Urzędniczej 12/14 (tel. 776-63), dla Górnej przy ul. Chocianowickiej 20 a (tel 440-38), dla Polesia i Śródmieścia — przy ul. Kopernika 22 (tel. 682-10), dla Widzewa — przy ul. Lawinowej 42 (tel. 848-55). Terminy i miejsca szczepień w miastach, gminach i sołectwach województwa podane będą na plakatach.

Szczepieniu podlegają wszystkie psy w wieku ponad 2 miesiące. Ich właściciele, po przedłożeniu dowodu opłaty sanitarno-weterynaryjnej nie ponoszą kosztów szczepienia, inni natomiast płacą **25 zł za szczepienie każdego psa.**

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja o usługach	388-10
Informacja kolejowa 655-55,	284-69
Informacja PKS	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-29
Informacja telefoniczna	93
Komenda Wojewódzka MO	
Centrala 677-22,	292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne	
Rejon Łódź-Północ 334-31,	609-32
Rejon Łódź-Południ. 334-28,	833-38
Rejon Pabianice	37-10
Rejon Zgierz	16-34-49
Rejon oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie gazowe	395-85
Straż Pożarna 98, 666-11,	795-55
	257-77
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Centrala Informacyjna PKO	731-82
TELEFON ZAUFANIA	337-37

czynny w godz. 15—7 rano

TEATRY

nieczynne.

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) godz. 11—17

Pozostałe muzea nieczynne

• • •

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)

LUNAPARK — codziennie w godz od 10 do 21 (oprócz poniedziałków)

KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) w dni powszednie od godz. 10 do 19 w dni wolne od pracy w godz od 9 do 19

ZOO — codziennie od godz. 9 do 20

PALMIARNIA — codziennie od godz 11 do 17 (oprócz poniedziałków)

OGRÓD BOTANICZNY — codziennie od godz. 9 do zmroku

KINA

BAŁTYK — seans zamknięty — godz. 10; „Proces poszlakowy" jap. od lat 18 godz. 12.15 14.30, 16.45, 19

IWANOWO — seans zamknięty — godz. 10; „Przypływ uczuć" fr. od lat 18 godz. 14.30, 17, 19; „Czterej pancerni i pies" cz. IX pol. b.o. godz. 13

POLONIA — „Kobra" jap. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19

PRZEDWIOŚNIE — „Przypływ uczuć" fr. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19

WŁÓKNIARZ — „Nosferatu — wampir" RFN od lat 18 godz. 10, 12, 17.30, 19.30, „W pustyni i w puszczy", cz. I i II pol. b.o. godz. 14,

WOLNOŚĆ — „Gorączka sobotniej nocy" USA od lat 15 godz. 10, 19, „Bestia" pol. od lat 15 godz. 14.30, „Młody Frankenstein" USA od lat 15 godz. 12.15, 16.45

WISŁA — „Przybywa jeździec" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19

ZACHĘTA — „Dziedzictwo" ang. od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45 19

STYLOWY-LETNIE — nieczynne

STUDIO — Projekcja dla RU SZSP „Brzezina", „Ziemia obiecana", „Człowiek z marmuru", „Panny z Wilka" — godz. 15.15

STYLOWY — Tylko dla kin studyjnych „Niewinni czarodzieje" pol. od lat 15 godz. 15.45; „Dupont Lajoie" fr. od lat 18 godz. 17.30, 19.30

DKM — „Corleone" — seanse zamknięte

GDYNIA — „Ucieczka na Atenę" ang. od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19

HALKA — „Sekret Enigmy" cz. I i II pol. od lat 12 godz. 15, 19

MŁODA GWARDIA — „Znachor" „Profesor Wilczur" pol. od lat 12 godz. 8.30, 12, 15.30, 19

MUZA — „Gdziekolwiek jesteś Panie Prezydencie" pol. od lat 15 godz. 15.30, 17.30, 19.30

1 MAJA — Zestaw filmów krótkometrażowych p.n. „W 41 Rocznice Wybuchu II Wojny Światowej" godz. 15.30; „Gwiezdne wojny" USA od lat 12 godz. 16.30; „Tak szalona, że może zabić" fr. od lat 18 godz. 19

POKÓJ — „Wódz Indian Tecumseh" NRD b.o. godz. 15, 17; „Nagrody i odznaczenia" pol. od lat 15 godz. 19

ROMA — „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang. od lat 15 godz. 10, 12.30, 16, 18.30; Zestaw filmów krótkometrażowych" p.n. „Polacy na frontach II wojny światowej" godz. 15

STOKI — „Porwany przez Indian" NRD od lat 12 godz. 16, „Chiński syndrom" USA od lat 15 godz. 18

ŚWIT — „Ojciec Chrzestny II" USA od lat 18 godz. 15, 18.30

TATRY — seans zamknięty — godz. 10; „Idealna para" USA od lat 15 godz. 12.15, 14.30, 19; „Podróż kota w butach" jap. b.o. godz. 16.45

OKA — „Wyspa skazańców" meks. od lat 18 godz. 10, 15, 17.15, 19.30; „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. godz. 12.30

POPULARNE — nieczynne

ENERGETYK — „Naszyjnik dla mojej ukochanej" radz. b.o. godz. 16.30. „Godzilla kontra Gigan" jap. od lat 12 godz. 18

PIONIER — „Szatan z VII klasy" pol. b.o. godz. 15; „Lawina" USA od lat 15 godz .17, 19

REKORD — „Westerplatte" pol. b.o. godz. 15; „Orkiestra Klubu Samotnych Serc sierż. Peppera" USA od lat 12 godz. 17, 19

SOJUSZ — nieczynne

POLESIE — „Ebirah — potwór z głębin" jap. od lat 12 godz. 17; „Ukochana żona" wł. od lat 18 godz. 19

APTEKI

ŁÓDŹ

Al Mickiewicza 20, Piotrkowska 67 Niciarniana 15, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Olimpijska 7-a.

• • •

Głowno — Łowicka 28, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — Armii Czerwonej 47, Pabianice — Armii Czerwonej 17, Zgierz — Dąbrowskiego 10, Aleksandrów — Kościuszki 4

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), codziennie: Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) dla przychodni rejonowej nr 7; Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, ul. Parzęczewska 35) — dla przychodni rejonowych nr nr: 1, 2, 3, 5; Szpital im Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17); Zgierz Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew Górna — Szpital im Brudzińskiego (Kosynierów Gdyńskich 61), Polesie — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im Pasteura (Wigury 19) Widzew — Szpital im Sonenberga (Pieniny 30).

• • •

Chirurgia urazowa: Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22).

Okulistyka Szpital im. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szp. im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa: Szpital im. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna ul. Zakątna 44 (całą dobę prócz niedziel i świąt)

WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, ul Sienkiewicza 137 tel. 99

OGÓLNOŁÓDZKI PUNKT INFORMACYJNY

dotyczący pracy placówek służby zdrowia (czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia) — tel. 615-19

NAMAWIAJĄC DO PALENIA i PICIA — OBCIĄŻASZ SWOJE SUMIENIE

Z UKOSA

REMONT CZTEROLETNI

Już cztery lata trwa remont w domu przy ul. Narutowicza 45. Dla 54 zamieszkałych w tej posesji rodzin jest to 4-letni okres niewygód i szarpania nerwów. Tak samo długo denerwuje się interweniujący w tej sprawie gdzie tylko się da, samorząd mieszkańców Komitetu Obwodowego nr 23. Generalnym wykonawcą tego remontu jest Kombinat Budownictwa Komunalnego w Łodzi, a tak zwanym podwykonawcą Miejskie Przedsiębiorstwo Instalacyjne. Nadzór nad robotami sprawuje Zarząd Remontów i Inwestycji Gospodarki Mieszkaniowej przy ul. Abramowskiego.

Wiele było już narad roboczych kontroli społecznych, ponagleń. Korespondencja w tej sprawie rośnie. Z reguły jednak ustalenia sobie, a przedłużające się nie dotrzymywane terminy — sobie. Ostatni „kwiatek" z tej „łączki": Zakład Produkcji Budowlano-Montażowej przy ul. Gdańskiej 90 nadesłał pod adresem samorządu mieszkańców telefonogram z którego wynika, że MPI mimo przyrzeczeń nie wznowiło dotychczas robót przy dwóch pionach wodnych na froncie budynków. Ostateczny termin tych prac ustalony został na 30 października tego roku.

A mieszkańcy nadal niecierpliwie wyglądają końca przedłużającego się remontu. Czy potrwa on następne 4 lata? **(kas)**

PAMIĘTAJ! GRUŹLICA MOŻE PRZEBIEGAĆ SKRYCIE

ZGŁOŚ SIĘ NA BADANIA MAŁOOBRAZKOWE.

W 60 rocznicę II Powstania Śląskiego

W mieście naszym od blisko 20 lat imię „Powstańców Śląskich" nosi Szkoła Podstawowa nr 160 przy ul. A. Struga 24. Warto przypomnieć tu, że właśnie w okolicy, gdzie dziś mieści się ta szkoła, działał przed laty punkt powstańczy, udzielający pomocy i werbujący ochotników szczególnie do III Powstania Śląskiego, w którym wzięło udział 700 łodzian. Dziś — jak informuje nas przewodniczący Łódzkiej Komisji Środowiska Weteranów Powstań Śląskich i Poznańskich Bernard Grzyb — żyje z nich już tylko 59.

Utrzymują oni częste kontakty ze Szkołą Podstawową nr 160, która, kierowana przez dyr. Władysławę Bednarek, pielęgnuje troskliwie tradycje powstań śląskich. Znakomicie też prowadzona jest tam „Izba Pamięci" poświęcona właśnie temu historycznemu wydarzeniu.

Szkoła otrzymała już kilka nagród za organizowanie rożnych imprez, przybliżających dla współczesnych pamięć tamtych historycznych wydarzeń.

1 września o godz. 17 odbędzie się tam uroczystość ślubowania pierwszoklasistów. Związane z nią jest uczczenie 60 rocznicy wybuchu II Powstania Śląskiego. Tak więc na uroczystość tę, obok uczniów, ich rodzin oraz pedagogów, przybędą również — zawsze mile tam widziani — weterani powstań śląskich.

M. J.

TADEUSZ CHRÓŚCIELEWSKI

Odmarsz 7 pułku ułanów

Nocą śniła się burza. Coś tłukło nad ranem,
Jakby nagle z powietrza ktoś chciał ubić pianę.

Świt był startem motyli. Wzdłuż Srebrnej i Piachów
Chwiał się nisko baleon łąkowych zapachów...

Wtedy właśnie spadł płomień. Nim przejrzał się w wodzie,
Już las spłonął dokoła i róże w ogrodzie...
A jeszcze wpierw na rynku, skąd się brało nabiał,
Perliczkę na niedzielę i śledzie na szabas

I tak wiele na tasach grzechotek, lusterek —
Stanął w stuku kopytnym za szeregiem szereg.

Włos na jeża, mundury z piwonii i trawy,
I tornistry z głęboko skrytymi buławy.

I dłonie patetyczne, bo na furdymencie —
Ów gest, w jakim rekruckie snobuje się zdjęcie.

Długie lance — po których skaczą stada iskier.
I sympatie pod murem — szkoda, że nie wszystkie.

„Kawalira" pożegnać — szlachetny uczynek...
Więc jeszcze jeden Kossak wmalowany w rynek.

Dodaj warkot z afisza i głośnik na krzaku,
I niebo dziwnej barwy gotowanych raków,

I błysk szabel ostatni — tak z płótna lśni werniks.
Ryczeliśmy z chodników: na Berlin! Na Berlin!

Pułkownik podniósł rękę i koniem okręcił,
I z palcami przy daszku skacze w nurt pamięci...

Bo już Czas — bóg żelaza, iluzji, motyla —
Wrzasnął głosem kaprala — pułk lance pochyla,

Most dudni, gra horyzont sztywno jak kurtyna.
Ogłaszaliśmy alarm dla miasta Berlina...

Ale pułk nas nie słuchał, bo gdy znów błysł ranek,
Odbiegł w niebo czerwone, ręcznie malowane.

CO ZALEŻY OD NAUCZYCIELI?

Tegoroczni kandydaci na wyższe studia, którzy przebrnęli szczęśliwie przez egzaminy wstępne, pracują teraz — już jako studenci tzw. roku „zerowego" — na praktykach robotniczych, lub też zaznają zasłużonego, wakacyjnego wypoczynku. Na urlopy rozjechała się większość nauczycieli akademickich. Ale zapewne i jedni i drudzy wracają jeszcze czasem myślą do lipcowej egzaminacyjnej gorączki. Jak zawsze nasuwają się potem pewne wnioski i refleksje na temat przygotowania młodzieży do odpowiedzialnej, bądź co bądź, roli studenta. Wnioski dotyczące głównie tego, co można by nazwać przejściem z jednego stylu kształcenia na drugi — wyższy i bardziej już samodzielny. Mówię o dwóch stylach, gdyż różnica między szkolną a akademicką dydaktyką jest dosyć duża, co wielu młodych studentów odczuwa bardzo boleśnie w pierwszych miesiącach. W szkole było zupełnie inaczej i trudno tak od razu przyzwyczaić się do nowych warunków, mówią szczerze, patrząc prosto w oczy zmęczonym od nie przespanych nocy wzrokiem.

Od lat, tradycyjnie już wspomina się po zakończeniu akcji rekrutacyjnej o tym, że szkoły nie nauczyły tak, jak by tego oczekiwano na uczelniach, że poziom przygotowania kandydatów niezbyt wysoki.

Z przygotowaniem kandydatów różnie bywa. Są szkoły średnie, których absolwenci niemal w stu procentach otrzymują indeksy. Są szkoły znane z dobrych matematyków, polonistów, biologów i wiadomo, że ich uczniowie nie zawiodą. Ale są też takie szkoły, których maturzyści ledwo dają sobie radę. Członkowie uczelnianych komisji rekrutacyjnych od szeregu lat śledzą tę prawidłowość.

Zdaniem Kuratorium Oświaty i Wychowania Urzędu Miasta Łodzi, maturzyści są dobrze przygotowani do studiów, ale egzaminy są konkursowe, więc dostają się rzeczywiście najlepsi. Poza tym mówi się tu, że licea ogólnokształcące dobrze wypełniają postawione przed nimi zadania.

Kto ma rację? Nauczyciele szkolni, czy akademiccy? Może ci i ci? W każdym razie jak by nie było ważne chyba powinny być częstsze kontakty między nimi, wymiana zdań i poglądów, bliższe współdziałanie. Tym bardziej, że różnice uwidaczniają się także w spojrzeniu na inne jeszcze problemy.

Oto na przykład można niekiedy usłyszeć opinię, iż szkoły ładują w uczniów fakty, obciążają pamięć, a nie kształcą wśród młodzieży tego, co często najważniejsze — umiejętności samodzielnego myślenia. I tu znów łódzkie władze oświatowe są innego zdania.

Następna sprawa: łacina i języki obce. Dawniej język łaciński był obowiązkowy, co absolwenci starych gimnazjów bardzo sobie dziś chwalą, choć wylali przecież sporo łez i potu nad regułkami gramatycznymi i kolumienkami słówek do wkucia na pamięć. Dziś łaciny uczy się tylko w niektórych liceach. Podobno rodzice są jej często przeciwni. Czyżby?

Kuratorium jest w stanie otworzyć kilka następnych klas z językiem łacińskim „o ile będzie społeczna potrzeba". Dobre i to, chociaż warto się poważnie zastanowić, czy nie przywrócić łaciny w szkołach jako przedmiotu obowiązkowego. O ileż łatwiej potem choćby uczyć się innych języków obcych — np. francuskiego.

No właśnie — język francuski! Powoli nam ginie, co widać doskonale w czasie egzaminów wstępnych na studia: większość kandydatów wybiera angielski i rosyjski, część — niemiecki, a francuski — zaledwie garstka. Dlaczego? Dlatego, że mało jest szkół z francuskim. Będzie ich prawdopodobnie więcej, zwłaszcza, że w ostatnim czasie stworzono 9 klas z tym językiem w... szkołach podstawowych. I tej inicjatywie — tylko przyklasnąć.

Ale mówiąc o językach, znów wypada wrócić do poziomu nauczania. Lektorzy na wyższych uczelniach biją na alarm: przecież my nie możemy nauczyć języka w ciągu tych kilkudziesięciu godzin lektoratu, możemy go tylko utrwalić, pogłębić znajomość w jakimś kierunku, ale nie nauczyć od początku! Co znaczą te słowa i pod czyim adresem są skierowane, nie trzeba chyba wyjaśniać.

Inny problem: od kilku lat na uniwersytetach obserwuje się coraz mniejsze zainteresowanie kandydatów studiami matematycznymi, fizycznymi i chemicznymi. W tym roku na Uniwersytecie Łódzkim na 70 miejsc na fizyce przypadało aż... 22 kandydatów. Na chemii i matematyce liczba kandydatów i miejsc była mniej więcej taka sama, ale przecież nie wszyscy zdali egzaminy.

I znów pytanie: dlaczego tak się dzieje? Czy nie potrzebujemy specjalistów w tych dziedzinach? Czy poziom na UŁ jest aż tak wysoki, że kandydaci nie dają sobie rady, więc nawet nie chcą próbować, czy też — poziom w szkołach jest tak niski, że sami rezygnują, wybierając inne kierunki? A może po prostu uczniowie nie wiedzą, jak wyglądają studia na wydziale matematyki, fizyki i chemii, nie orientują się w możliwości dostania po nich pracy (tu rzeczywiście nie jest najlepiej, choć ciągle pojawiają się głosy, że matematyków i fizyków kierować trzeba do przemysłu, który, niestety jest nieco innego zdania) Jeżeli tak jest, to obie strony: szkoła średnia i uniwersytet powinny wspólnie rozwinąć szeroką akcję informacyjną. Odnieść można bowiem wrażenie, że jedni czekają na drugich, budząc się dopiero w ostatniej chwili, czyli tuż przed maturą.

A swoją drogą... Dobry nauczyciel potrafi pociągnąć uczniów za wykładanym przedmiotem, potrafi ukazać jego wartość i znaczenie, jego piękno, zarazić pasją, której sam padł „ofiarą". Może więc wszystko zależy tu od nauczycieli?

PAWEŁ TOMASZEWSKI

Spacerkiem po galeriach

W latach międzywojennych również i we Lwowie wiele inicjatywy wykazywało tamtejsze — dosyć liczne — środowisko plastyczne. Tworzyło tu wielu wybitnych artystów, powstawały kolejno — głosząc odmienne hasła — różne ugrupowania.

Bodajże pierwsze awangardowe teorie lansować zaczęła tu wkrótce po zakończeniu I wojny światowej grupa „Formistów", a w końcu roku 1929 powstało Zrzeszenie Artystów Polskich „artes", mające na celu „upowszechnienie wiedzy o współczesnej sztuce przez wystawy, odczyty". — Pierwszym jego prezesem został Roman Sielski.

Obok Sielskiego w skład grupy weszli Marek Włodarski, (Henryk Streng), Otto Hahn, Margit Sielska, Aleksander Krzywobłocki, Aleksander Riemer, Ludwik Lille, Stefan Wojciechowski, Tadeusz Wojciechowski, Ludwik Tyrowicz (który po II wojnie światowej przez czas jakiś mieszkał w Łodzi) oraz Jerzy Janisch.

Ten ostatni precyzuje artystyczne credo grupy „artes" między innymi stwierdzeniem że: „Obraz nie jest intelektualnym obiektem w złotych ramach, jest narzędziem komunikowania wzruszeń, obrazu się nie maluje ani się go nie robi, lecz się go przeżywa"...

Działanie artystyczne grupy nie było jednolite. Jej pierwszy okres istnienia (od 1929 do 1931 roku) pozbawiony jest wyraźnego programu artystycznego, drugi, w którym do głosu dochodzi odłam „neoartes", sugeruje bardziej ściśle tendencje o charakterze nie tylko artystycznym, lecz również społeczno-politycznym. Krótko mówiąc, członkowie grupy „artes" są w Polsce jak gdyby prekursorami surrealizmu tak popularnego dziś w niektórych kręgach polskich malarzy.

Bardzo trafnie określił już w roku 1931 działalność tej grupy Marian Minich przepowiadając że: **„Być może, że młodzi artyści nie osiągną w przyszłości poważniejszych rezultatów i że nie zdołają się nigdy wypowiedzieć całkowicie. Niemniej jednak sztuka ich jako fakt artystyczny pozostanie sztuką pionierów budujących dla przyszłego światopoglądu nowe jutro.**

Marian Minich był potem przez dłuższy czas dyrektorem łódzkiego Muzeum Sztuki. I właśnie muzeum to zorganizowało ostatnio (z własnych zbiorów) wystawę pt. **„Marek Włodarski — grupa „artes"**. Wystawę bardzo interesującą dla tych wszystkich, którzy interesują się polską sztuką nowoczesną.

Również nowoczesna jest w swojej stylistyce bliższa nam ekspozycja otwarta ostatnio w Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku im. H. Sienkiewcza pt. **„Prezentacje łódzkie"**. Wystawia tu swoje prace — bardzo odmienne w formie i treściach — pięciu artystów łódzkich: Andrzej Bartczak, Stanisław Fijałkowski, Andrzej Łobodziński Leszek Rózga, Antoni Starczewski. Pięć nazwisk — pięć różnych indywidualności artystycznych: i stąd właśnie owa różnorodność eksponowanych tu prac.

M. J.

Nie tylko Hemingway

N.z.: Bronisław Zieliński

George Byron, Tobias Smollet, Joseph Conrad, Herbert G. Wells, Bernard Shaw, James Fenimore Cooper, Edgar Allan Poe, Jack London, Robert Penn Warren, Truman Capote, James Jones, Dale Wasserman — to tylko nazwiska niektórych autorów angielskich i amerykańskich, których utwory Bronisław Zieliński, znakomity tłumacz, laureat tegorocznej Nagrody Państwowej w dziedzinie kultury, przybliżył polskiemu czytelnikowi. Jednak najczęściej przyjęło się kojarzyć jego nazwisko z osobą Ernesta Hemingwaya...

— Tylko 12 utworów z olbrzymiej, bo liczącej 80 pozycji listy Pana tłumaczeń stanowią utwory Ernesta Hemingwaya. Czy wobec tego łączenie Pana jedynie z jego osobą nie wynika przypadkiem z tego, że literatura anglosaska, z całą jej różnorodnością, nie jest zbyt popularna wśród nas?

To jedna z przyczyn. Przede wszystkim jednak taki stan rzeczy wynika z atrakcyjności utworów Hemingwaya. Stąd bierze się jego niezwykła popularność u nas, objawiająca się głównie w tym, że książki tego autora znikają błyskawicznie z półek księgarskich. Z osobą Ernesta Hemingwaya związany jestem poprzez tłumaczenia i kontakty osobiste. Chyba dlatego cześć sławy opromieniającej jego osobę spływa na mnie.

— Książki Hemingwaya — co w nich dla Pana, już jako czytelnika jest najważniejsze?

— W formie — ich zwięzłość i lapidarność, a w treści — pewne wartości moralne. Imponuje mi jego postawa życiowa, jego swoisty honorowy kodeks postępowania.

— Spotykał się Pan z autorami niektórych tłumaczonych przez siebie książek, czy to pomaga Panu w pracy?

— Nawet bardzo, ale kiedy przychodzi mi powiedzieć na czym ta pomoc polega — nie potrafię. Kiedyś gdy tłumaczyłem „Zielone wzgórza Afryki" potrzebny mi był opis kołczanu i wtedy pomógł mi autor.

Spotkanie z pisarzem, którego utwory tłumaczę, przybliża mi tego człowieka, jego psychikę. Mam nawet czasem wrażenie, że bohaterowie książek Hemingwaya mówią jego głosem. Trudno jest bowiem rozdzielić biografię autora „Pożegnania z bronią", z tym co zawarł w swoich książkach.

— Co decyduje o tym, że tłumaczy Pan taką a nie inną książkę?

— Dawniej raczej przystosowywałem się do wymagań wydawnictwa. Teraz czasem i ja proponuję jakieś utwory. Co o tym decyduje... Muszę być przede wszystkim książką i autorem zafascynowany — to jest chyba najważniejsze.

— Na czym polega Pana zdaniem odpowiedzialność tłumacza wobec czytelnika?

— Przetłumaczona książka powinna być przede wszystkim dobrze napisanym po polsku utworem. Powinna oddać styl, treść, rytm, i muzykę prozy pisarza.

— A wobec pisarza?

— Nie wolno go zdradzić. Trzeba się tak dalece, jak tylko to możliwe, wcielić w niego, by stworzyć jak najbliższy oryginałowi odpowiednik polski. Tłumacz jest potęgą, może zniszczyć nawet najlepszą książkę.

Rozm. Iza Wojciechowska
Zdjęcia — Marek Broniarek

Skarby z bydgoskiego antykwariatu

W antykwiariacie bydgoskim, jednej z największych tego rodzaju placówek w kraju, można znaleźć wiele cennych dzieł, a wśród nich inkunabuły — książki pochodzące sprzed 1500 roku.

Zdarza się, że wartościowe książki wydobywane są z piwnic, gdzie schowane przed hitlerowskim okupantem, przeleżały do dziś. Z tych właśnie zasobów antykwariat bydgoski nabył Atlas Homana, wydany w XVIII wieku. Jego właścicielka zażądała parę złotych, dostałą... 20 tys.

Antykwariat jest odwiedzany przez bibliofilów niemal z całego kraju. Jeden z nich zakupił 100-tomowy komplet encyklopedii chemii nieorganicznej wydany w języku niemieckim. Całość kosztowała 300 tys. złotych.

Podobnie jak w innych dziedzinach życia, tak i wśród zbieraczy książek moda ulega zmianom. Obecnie, jak stwierdzają antykwariusze, najczęściej poszukiwane są druki poświęcone numizmatyce i medalierstwu. Wzrasta także zainteresowanie pozycjami bogato ilustrowanymi: grafiką — drzeworytem, miedziorytem i stalorytem. Coraz więcej ludzi poszukuje wydanych w XIX wieku książek dla dzieci, a nawet z okresu wcześniejszego.

Panorama filmu polskiego

Od dziś, w kinach całego kraju rozpoczyna się Miesiąc Filmu Polskiego. Będzie można zobaczyć całą powojenną (606 filmów) fabularną produkcję naszej kinematografii, najwartościowsze filmy krótkometrażowe oraz ciekawsze filmy archiwalne. Nie zabraknie także premier najnowszych filmów rodzimych. Wśród nich niebawem ujrzymy utrzymaną w konwencji balladowej, refleksyjną opowieść o międzywojennych kolejach losu młodego potomka rodziny górniczej, „Grzeszny żywot Franciszka Buły" — bo o tym filmie tu mowa — zrealizowany został w Zespole „Silesia", jego reżyserem jest Janusz Kidawa, a w rolach głównych występują: Andrzej Grabarczyk, Jerzy Cnota, Mirosława Krawczyk i Adam Bauman. Na zdjęciu: A. Grabarczyk w roli tytułowej filmu.

(jb)

Młodzieżowy plener teatralny

Teatr im. J. Tuwima decydując się poprzez swoje nowe założenia programowo - repertuarowe, na formułę teatru adresowanego do młodzieży, dąży do tego, by młodociany widz stał się jego sojusznikiem, nie tylko poprzez oglądanie interesujących go pozycji na scenie, ale i poprzez inne działania daleko wykraczające poza ramy spektaklu. Dlatego też swego czasu teatr wystąpił z propozycją powołania Młodzieżowej Rady Teatralnej, której członkowie proponowaliby, propagowali i pomagali w realizacji najróżnorodniejszych form przybliżających młodzieży problemy i kulisy sztuki oraz życia teatralnego. Rada miałaby mieć także głos doradczy w ustalaniu programu artystyczno-repertuarowego Teatru im. J. Tuwima.

Oczywiste jest, że do spełniania tak trudnych zadań, członkowie Rady winni — zakładając już z góry, że ich zainteresowania i pasje teatralne, są większe niż przeciętne — mieć wiedzę budzącą zaufanie i zaintrygowanie u rówieśników, wśród których mają być propagatorami teatru. Nic też więc dziwnego, że kierownictwo teatru starą się, aby dla tej grupy młodych, jak najmniej z tego co teatralne było obce. I tak ostatnio — dzięki pomocy Hufca ZHP Łódź — Polesie — w jednym z letnich obozów łódzkich harcerzy, 22 uczniów szkół ponadpodstawowych uczestniczyło w „plenerze teatralnym". O programie tam realizowanym i dalszych zamierzeniach dotyczących współpracy z młodzieżą **mówi Alicja Szymczak**, etatowo zajmująca się tymi kontaktami w Teatrze im. J. Tuwima.

— Wraz ze mną podczas trzytygodniowego pobytu na obozie, teatr reprezentowała trójka aktorów i scenograf. Młodzież w trzech grupach realizowała trzy spektakle teatralne, które później zostały pokazane podczas „obozowego dnia teatru" całemu zgrupowaniu harcerskiemu. Codziennie odbywały się rozmowy, dyskusje i gawędy o teatrze. My dzieliliśmy się z młodzieżą tajnikami scenicznej kuchni, ona mówiła o swych oczekiwaniach i teatralnych gustach. Po prostu, poznawaliśmy się bliżej. Myślę, że tą grupa młodzieży, która uczestniczyła w tym obozie, będzie już w najbliższym sezonie, naszym atutem w działaniach zmierzających do autentycznej popularności naszego teatru wśród młodych widzów. Zależy nam na tym, by wokół teatru gromadziła się jak największa grupa widzów, którzy interesowaliby się czymś więcej, niż tylko przyjściem na spektakl. Pragniemy, by nasz repertuar propagowany był w szkołach, poprzez plakaty, afisze, ulotki, fotogramy i zdjęcia, wykonane przez samą młodzież, a więc przez tych, którzy mają największe i najbardziej przekonujące argumenty w dotarciu do swych kolegów. Nic też nie stoi na przeszkodzie, aby i w programach drukowanych przez teatr, znalazły się oceny i wypowiedzi młodych widzów. Zapał i umiejętności uczestników pleneru teatralnego, przemawiają za tym, że jest to pomysł jak najbardziej realny i zapowiadający dobre efekty takich form propagowania teatru wśród młodych widzów.

(jb)

Ken Follett

UCHO IGIELNE

Tłum. — MAŁGORZATA TARGOWSKA

— Idę spać — powiedział w końcu David. — Potoczył fotel do hallu, wywlókł się ze swego krzesła i powlókł się po schodach na górę. Słyszała, jak szurał bezwładnymi nogami, jak łóżko skrzypnęło pod ciężarem jego ciała, słyszała, jak rzucał ubrania na podłogę i w końcu usłyszała stęknięcie sprężyn, gdy się położył i przykrył kocami.

A jednak nie będzie płakać. Spojrzała na butelkę koniaku i pomyślała: jeżeli wypiję ją teraz całą, a potem się wykąpię, może rano nie będę już w ciąży.

Zastanawiała się nad tym przez dłuższą chwilę, aż wreszcie doszła do wniosku, że życie bez Davida, wyspy i dziecka okazałoby się jeszcze cięższe ponieważ byłoby puste.

Nie zaczęła więc płakać, nie wypiła koniaku i nie opuściła wyspy, a zamiast tego poszła na górę i położyła się do łóżka.

Leżała z szeroko otwartymi oczami obok śpiącego męża i wsłuchiwała się w szum wiatru próbując przestać myśleć. Gdy mewy zaczęły się nawoływać, a szary dżdżysty brzask wśliznął się nad Morze Północne i wypełnił małą sypialnię zimnym, smutnym srebrnym światłem, dopiero wtedy udało się jej zasnąć.

Na wiosnę ogarnął ją niezmącony spokój, jak gdyby wszystkie niepokoje zostały oddalone do czasu narodzin dziecka. Kiedy styczniowy śnieg odtajał, zasadziła kwiaty i warzywa na skrawku ziemi między wejściem do kuchni i stodołą, nie bardzo wierząc, by urosły. Wysprzątała cały dom bardzo dokładnie i oznajmiła Davidowi, że jeśli liczy na jeszcze jedne porządki przed sierpniem, będzie się musiał sam tym zająć. Napisała do matki, często robiła na drutach i zamówiła pocztą dużą ilość pieluszek. Rodzice zaproponowali jej, żeby urodziła u nich w domu, ale wiedziała, że jeśli tam pojedzie, to już nigdy nie wróci na wyspę. Chodziła na długie spacery po wrzosowiskach zabierając ze sobą album o ptakach aż wreszcie stała się tak gruba, że przestała oddalać się od domu. W kredensie, do którego David nigdy nie zaglądał, trzymała butelkę koniaku i gdy robiło się jej smutno, przychodziła patrzeć na nią i przypominać sobie, że kiedyś było jeszcze gorzej.

Na trzy tygodnie przed spodziewanym rozwiązaniem, wsiadła do łodzi płynącej do Aberdeen. David i Tom machali do niej z mola. Morze było tak niespokojne, że Lucy i przewoźnik bali się, że urodzi, zanim dobiją do lądu. Pojechała do szpitala i po upływie czterech tygodni przywiozła dziecko do domu na tej samej łodzi.

David nie znał się wcale na tych sprawach. Prawdopodobnie przypuszczał, że kobiety rodzą tak łatwo, jak owce. Nie orientował się na czym polegają bóle porodowe, ten wielki wysiłek mięśni i późniejsza obolałość, bezczelne, zarozumiałe pielęgniarki, które nie życzą sobie, by matka dotykała swego własnego dziecka, gdyż nie jest tak jak one szybka, sprawna, wyszkolona i wyjałowiona z bakterii. Tak, David tylko widział, że Lucy opuszcza wyspę będąc w ciąży, a wraca z pięknym, owiniętym w białe prześcieradła, zdrowym chłopcem.

— Nazwiemy go Jonathan — powiedział.

Nadali mu jeszcze imię Alfred po ojcu Davida, Malcolm po ojcu Lucy, i Thomas ze względu na starego Toma, ale nazywali chłopca Jo, gdyż był zbyt mały, żeby mówić do niego Jonathanie, nie mówiąc już o Jonathanie Alfredzie Malcolmie Thomasie Rose. David nauczył się karmić go z butelki, przewijać, a nawet czasami usypiał go na rękach. Jego stosunek do dziecka był jednak chłodny i obojętny. Tom pozostawał w bliższych kontaktach z chłopcem niż David. Lucy nie pozwalała mu palić w pokoju, w którym było dziecko i staruszek godzinami trzymał w kieszeni swą wielką fajkę z korzenia białego wrzosu i zabawiał małego Jo wydając z siebie gulgoczące dźwięki, lub też patrzył jak chłopiec kopie nóżkami. Czasem pomagał Lucy w kąpaniu małego. Lucy nieśmiało zwróciła mu uwagę, że może zaniedbuje owce. Tom odpowiedział, że nie ma potrzeby pilnowania ich gdy jedzą, a on woli raczej przyglądać się, jak chłopiec ciągnie z butelki. Wystrugał grzechotkę z kawałka drewna i wypełnił ją małymi okrągłymi kamykami; był zachwycony, kiedy Jo pierwszy raz, bez żadnej instrukcji ze strony dorosłych, złapał ją i zaczął potrząsać.

A David i Lucy nadal nie żyli, jak mąż i żona. Na początku działo się tak może z powodu jego ran, potem Lucy była w ciąży i powracała do zdrowia po urodzeniu dziecka aż wreszcie przestały istnieć jakiekolwiek przeszkody.

— Jestem teraz całkiem zdrowa — powiedziała jednej nocy.

— Co masz na myśli? — zapytał.

— Moje ciało wróciło do normy po dziecku. Jestem zdrowa.

— Aha, rozumiem. To dobrze. — I odwrócił się na drugi bok.

Spróbowała iść do łóżka o tej samej porze co David, tak żeby mógł widzieć, jak się rozbiera, ale zawsze odwracał się do niej plecami. Kiedy leżeli drzemiąc obok siebie, przybierała taką pozycję, żeby jej ręka, udo albo piersi lekko ocierały się o jego ciało — przypadkowa, niemniej jednoznaczna zachęta. Nie wywoływała jednak żadnej reakcji z jego strony.

NTU 303-04 odpowiada

WYNAGRODZENIE A NIE ZASIŁEK

ST. B. Odnosząc do kadr zwolnienie lekarskie nie zbyt uważnie je przeczytałem. Sądziłem więc, że kończy się ono już w sobotę. Dlatego w poniedziałek stawiłem się do pracy. Okazało się, że miałem jeszcze przebywać na zwolnieniu. Jak ta moja obecność powinna być potraktowana?

RED.: Podjęcie pracy w dniu zwolnienia lekarskiego, traktuje się na równi z innymi dniami, w których pracownik świadczył pracę. I za ten dzień przysługuje wynagrodzenie a nie zasiłek chorobowy. (g)

PRZESUNIĘCIE TERMINU URLOPU

K. S.: Od września miałem planowany dwutygodniowy urlop. Na tydzień przed urlopem zachorowało mi dziecko. Co najmniej 10 dni będę musiała się nim opiekować. Czy zakład jest zobowiązany przesunąć mi termin ustalonego urlopu?

RED.: Art. 165 kodeksu pracy przewiduje taką sytuację: jeżeli pracownik nie może rozpocząć urlopu w ustalonym terminie z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy, do których m. in. należy konieczność sprawowania osobistej opieki nad chorym dzieckiem, wówczas zakład jest zobowiązany przesunąć pracownikowi termin rozpoczęcia jego urlopu. (g)

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 1 WRZEŚNIA

PROGRAM I

9.00 Lato z radiem. 11.40 Tu radio kierowców. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikat energetyczny. 13.01 Przeboje świata. 13.20 Komunikaty. 13.25 Zespół „Kwadrat". 13.40 Kącik melomana — Ignacy Jan Paderewski. 14.00 Studio „Gama". 16.00 Tu Jedynka. 18.20 Komunikaty. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Z telewizyjnej pięciolinii. 19.40 „Rozszumiały się wierzby płaczące" — pieśni II wojny światowej. 20.00 Wiad. 20.05 Śladem naszych interwencji. 20.10 Popularne nagrania wybitnych wokalistów. 20.35 Goście naszych estrad. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje trzech pokoleń. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Magazyn kulturalny Programu I. 23.00 Wita was Polska.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Muzyka spod strzechy — Podhale. 11.55 Komunikat Instytutu Łączności. 12.05 Tańce kompozytorów polskich. 12.25 Wakacje melomana — Karol Szymanowski. 12.55 Białe chorągwie wisien śpiewają „Skaldowie". 13.00 Dobre, ale mało. 13.10 Polska muzyka operowa. 13.30 Wiad. 13.36 Ze wsi i o wsi. 13.51 Koncert Chóru PRiTv we Wrocławiu. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Schuberta. 15.05 XV Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno-Kantatowy. 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców „Byli wówczas dziećmi" — mont. lit. 16.00 Śpiewa Charles Aznavour. 16.10 Muzyka polska ubiegłego stulecia — H. Wieniawski. 16.40 „Żołnierze z Westerplatte" — aud. 17.00 Biaski i cienie muzyki jazz-rock. 17.20 Notatnik kulturalny. 17.30 „W te dni wrześniowe" — aud. 18.00 „Polacy laureatami Międzynarodowych Konkursów Muzycznych". 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Radiowe spotkania. 19.00 Radiowy Leksykon Smyczków pod red. I. Mycki. 19.40 Dźwiękowy Plakat Reklamowy. 19.55 Przezorny, zawsze ubezpieczony. 20.00 XV Międzynarodowy Festiwal Oratoryjno Kantatowy. 20.50 Saldo, panie dyrektorze. 21.10 D. c. koncertu. 22.00 Jarmark cudów nr 255. 23.00 „Do dziś bliscy — Stefan Starzyński" — aud. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.00 Ekspresem przez świat. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 Ruchome święto — odc. pow. 14.00 W tonacji Trójki. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Krajobraz polski w muzyce. 16.00 Wakacje ze swingiem. 16.40 Pod dachami sześciu kamienic — aud. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Odkurzone przeboje. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.30 Czas relaksu. 19.00 „Faraon" odc. pow. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Kontakt" — odc. pow. 20.00 60 minut na godzinę — aud. J. Fedorowicza. 21.00 Zapomniane koncerty fortepianowe — K. Maria Weber. 22.00 Fakty dnia. 22.03 Gwiazda siedmiu wieczorów S. Krajewski. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Kalendarz" — wiersze o porach roku. 23.05 W tonacji Trójki. 24.00 Między dniem a snem — utwory kameralne A. Borodina.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 (Ł) Wiad. 12.08 (Ł) Telefon zaufania — rep. J. Wojcieszczyka. 12.23 (Ł) Chwila muzyki. 12.25 Giełda płyt. 13.00 Lekcja języka rosyjskiego. 13.15 Muzyka. 13.20 Dla kl. I (matematyka) „Bambuła Trambuła". 13.40 Muzyka. 13.50 Tu Studio Stereo. 14.45 Pieśni II Wojny Światowej. 15.00 Wiad. 15.05 W Jezioranach — odc. pow. 15.35 Chwila muzyki. 15.40 Książki, do których wracamy „Ferdydurke". 16.00 Wiad. 16.05 Przed pierwszym dzwonkiem. 16.10 Olimpiada języka rosyjskiego. 16.40 (Ł) Aktualności dnia. 16.55 (Ł) „5 minut o sporcie". 17.00 Test kontrolny. 17.01 (Ł) Pokłon się ziemi — konc. pop. rozrywk. 18.00 (Ł) Tamte dni — aud. Z. Korzeniowskiego. 18.15 (Ł) Radioreklama. 18.25 Kalejdoskop nauki „Promienie wokół nas". 18.54 Chwila muzyki. 19.00 Ekonomia na co dzień. 19.15 Lekcja języka rosyjskiego. 19.30 W. A. Mozart „Requiem" d-moll (KV 626). 20.35 Muzyka K. Szymanowskiego. 21.55 Koncert symfoniczny muzyki polskiej. 22.15 „Wrzesień 1939 roku" — możliwości i realia" — aud. 22.50 Muzyka. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA PROGRAM I

13.30 RTSS TTR — język polski. 14.00 RTSS TTR — chemia. 15.00 NURT — pedagogika. 15.30 Zwierzyniec. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dzień dobry w kręgu rodziny. 16.50 „Polskie drogi" odc. 1. 18.15 Równoleżnik 51 — rep. filmowy. 18.40 Radzimy rolnikom. 18.50 Dobranoc. 19.00 Radzimy rolnikom. 19.10 Echa stadionów. 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 Teatr Telewizji — Jarosław Iwaszkiewicz — „Lato w Nohant". 21.55 Program publ. 22.25 Warszawa Fryderyka Chopina. 23.05 Dziennik.

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — premiery dnia: 10.00 Warszawa Fryderyka Chopina. 10.40 „Polskie drogi" — odc. 1 pt. „Misja specjalna" — film TP. 12.05 Dziennik. 16.30 Język rosyjski. 17.00 Studio Bis. 19.00 Przemówienie sekretarza Komitetu Ludowego Biura Ludowego Libijskiej Arabskiej Dżamahirii Ludowo-Socjalistycznej. 19.10 Wiadomości (Ł). 19.30 Dziennik telewizyjny. 20.10 Studio Bis. c. d. 21.40 24 godziny. 21.50 Teatr Telewizji — Jerzy Korczak: „Armia Poznań".

OBRONY PRAC DOKTORSKICH

Dziekan i Rada Wydziału Elektrycznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości, że dnia 11 września 1980 roku o godz. 11.15 w Sali Konferencyjnej Gmachu Chemii Spożywczej Politechniki Łódzkiej, ul. Gdańska 162/168, odbędzie się publiczna dyskusja nad rozprawą doktorską mgr inż **Jadwigi Bek** na temat: „Prądy i napięcia w przewodach naziemnych znajdujących się w pobliżu pętli ziemnopowrotnej wlodącej prąd sinusoidalny".

Promotor: doc. dr Franciszek Lachowicz — Politechnika Łódzka.

Z rozprawą doktorską i opiniami recenzentów można zapoznać się w czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

2542-k

Dziekan i Rada Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej podają do wiadomości że dnia 18 września 1980 roku o godz. 10.00, w audytorium M-2 (pawilon Mechaniczny, ul. Gdańska 155 parter) odbędzie się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. **Juliusza Grabskiego** na temat: „Modelowanie rur z przepływem wewnętrznym czynnika metodą elementów skończonych".

Promotor: doc. dr hab. Włodzimierz Gawroński — Instytut Maszyn Przepływowych PAN Gdańsk.

Z rozprawą doktorską zapoznać się można w Czytelni Biblioteki Głównej Politechniki Łódzkiej.

2370-k

OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO w ZGIERZU

zgodnie z potrzebami motoryzacji

organizuje

kursy konserwacji i naprawy samochodów, dla posiadaczy „Fiata 126p".

Informacje i zapisy: Zgierz, ul. 17 Stycznia 14, tel. 16-29-22. 2441-k

TWP **OGŁASZA ZAPISY**

na początkowe, zaawansowane, konwersacyjne, przygotowujące do egzaminu państwowego i na wyższe uczelnie oraz laboratoryjne i przyzakładowe

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH:

angielskiego, niemieckiego, francuskiego, rosyjskiego, włoskiego i hiszpańskiego.

Zgłoszenia dorosłych i licealistów ostatnich klas przyjmowane są w godz. 16—19 oprócz soboty w TWP, ul. Piotrkowska 68, tel. 301-04 i ul. Wólczańska 23 (szkoła), natomiast młodzieży w dzielnicowych ośrodkach i przy ul. A. Struga 24 (szkoła), tel. 308-34. 2267-k

POGOTOWIE USŁUGOWE WPHW TEL. 638-80.

NAPRAWY EKSPRESOWE

- telewizorów — również tel. 667-21 i 734-91
- lodówek
- pralek automatycznych

ZGŁOSZENIA CAŁĄ DOBĘ

Informacja o usługach

Nieruchomości

SPRZEDAM domek jednorodzinny 3-pokojowy z ogrodem i garażem. Łódź, Nieszawska 12/1 (przy Tatrzańskiej). W rozliczeniu M-3 lub M-4. 25188-g

DUŻĄ działkę (25 km od Łodzi) oddam w dzierżawę. Oferty „25381" Prasa, Piotrkowska 96.

PILNIE sprzedam pawilon handlowy. Bartoka 31 m. 39, po 18. 25319-g

PILNIE sprzedam nieruchomość — Stryków k. Łodzi, budynki mieszkalne i gospodarcze pow. 480 m (siła, woda). Oferty „25359" Prasa, Piotrkowska 96.

DZIAŁKĘ 2000—3000 m w Łagiewnikach Nowych lub Zgierzu — kupię. Oferty „25447" Prasa, Piotrkowska 96.

Kupno-Sprzedaż

KIT pszczeli — propolis sprzedam. 51-57-47 23914 g

FOTELE, kanapę — sprzedam. Tel. 650-18. 25453-g

DOGI — szczenięta rodowodowe czarne — sprzedam. Piotrkowska 182 m. 64, po 16.

COCKER spaniele po championach „Wartburga 1000" — sprzedam. Tel. 53-52-14. 25351-g

Pojazdy

PRZYCZEPĘ N 126 B — sprzedam. Tel. 15-65-18.

„ŻUKA" skrzyniowca — sprzedam, nowy typ. Oglądać: Kwiecista 5.

POSZUKUJĘ garażu w okolicach Rynku Bałuckiego. Tel. 52-73-94.

CIĄGNIK C-4011 po remoncie sprzedam. 72-015 Jasienica, ul. Brzozowa 5 Szczecin Henryk Żuk.

PROFILE zamknięte, podwozia samochodów, zabezpieczamy przed korozją urządzeniami Valvoline Beskidzka 81 (w lewo za CPN na Brzezińskiej) Klimkowski. 25480 g

„ZASTAWĘ 1100p" po wypadku — sprzedam. Aleksandrowska 104 m. 39.

WKŁAD „Fiata 125p" odbiór 1984 — zamienię na „Fiata 125p" odbiór 1980 lub samochód w dobrym stanie Oferty „25268" Prasa Piotrkowska 96.

BŁOTNIK tylny lewy „Audi 100 SL" kościarkę, lodówkę „Moskwa" (duża) — sprzedam. Oferty „25238" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ blok lub silnik „Renault 10". Pradzyńskiego 90 A. 25213 g

PILNIE odstąpię wkład na „Fiata 126p" odbiór IV kwartał. Oferty „25326" Prasa, Piotrkowska 96

TANIO sprzedam samochód „DKW-F8" Czechosłowacka 28.

„POLONEZA" nowego modny kolor — sprzedam Oferty „25355" Prasa Piotrkowska 96.

„FIATA 125p" (1972) — sprzedam. Tel. 52-49-51. 25340 g

„FIATA 126p" (grudzień 1978) — sprzedam. Tel 53-69-03. 25322 g

„ZASTAWĘ 750" — sprzedam. Zgierska 124/140 m 88 po 16. 25390

POSZUKUJĘ garażu na terenie Łodzi — najchętniej Bałuty. Oferty „25387" Prasa, Piotrkowska 96.

POTRZEBNY garaż blisko ul. Kraszewskiego. Tel 394-25. 25457 g

KUPIĘ garaż Koziny, Żubardź. Tel. 673-38.

Lokale

WIDZEW-Wschód 50 m. II piętro — sprzedam. Oferty z cena „25247" Prasa, Piotrkowska 96.

STARSZY, kulturalny poszukuje M-2, kawalerki niekrępującego pokoju w śródmieściu na pół roku Pożądany telefon. Oferty „25301" Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ — wydzierżawię lub wynajmę lokal 30—50 m na cicha pracownię. Konieczne światło i woda — w dobrym punkcie. Dzielnica obojętna. Oferty „25495" Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE M-3 lub M-4 kupię. Tel. 322-34. 24532 g

PIWNICĘ wynajmę na cicha pracownię, dzielnica Bałuty. Oferty Prasa „24392" Piotrkowska 96.

4 POKOJE (bloki), zamienię na M-3 i M-4. Inne propozycje. Oferty „25280" Prasa, Piotrkowska 96.

RETKINIA — Piaski M-4 zamienię na równorzędne na Stokach — bliski rejon Górskiej. Wiadomość Górska 10 m. 5. Tel. 838-06. 25276 g

MAŁŻEŃSTWO poszukuje pokoju — mieszkania. Oferty „25179" Prasa, Piotrkowska 96.

M-3 Pabianice, telefon — zamienię na podobne Łódź. Oferty „25173" Prasa, Piotrkowska 96.

M-4 własnościowe Retkinia — zamienię na równorzędne. Oferty „25169" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo naukowcy — poszukuje mieszkania na 2 lata. Tel 51-15-91, po 17.

ZAMIENIĘ M-2 (36 m) — bloki na podobne lub większe. Oferty „25231" Prasa Piotrkowska 96.

M-2 (38 m) Doły — sprzedam. Oferty z cena „25219" Prasa, Piotrkowska 96.

M-5 4-pokojowe (lub mniejsze) — Retkinia — zamienię na 4—5 pokoi — stary budownictwo, duża powierzchnie. Oferty „25390" Prasa, Piotrkowska 96.

POSZUKUJĘ samodzielnego mieszkania. Oferty „25375" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo z dzieckiem poszukuje samodzielnego mieszkania. Oferty „25374" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 51-20-33.

M-3 sprzedam. Oferty — „25337" Prasa, Piotrkowska 96.

WYNAJMĘ pokój z niekrępującym wejściem, wygody, obcokrajowcowi. Płatne za rok. Tel. 473-02 (15—17).

MIESZKANIE, ogródek w Łodzi — sprzedam. Oferty „25410" Prasa, Piotrkowska 96.

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka, chemia — 374-62, Malinowscy. 25903 g

POMOC do pracy w prywatnym rolnie — potrzebna. Tel. 52-73-94. 25826 g

MAŁŻEŃSTWO lekarskie poszukuje opiekunki do dziecka. Tel. 756-55. 25847 g

MATEMATYKA Balcerek. Tel. 852-85. 25593 g

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreśleń technicznych oraz kosztorysowania przyjmuje szczegółowych informacji pisemnych udziela „Oświata", 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego) 2410 k

MATEMATYKA, fizyka, chemia. Tel. 343-90 godz. 18—20. Nowak. 25620 g

MATEMATYKA, fizyka, chemia 419-17, 423-08 Kotek. 24492 g

ANGIELSKI, Małachowskiego 62, mgr Socha 22644 g

TECHNIK przyjmie prace chałupnicza (posiadam prawo jazdy). Oferty „25345" Prasa, Piotrkowska 96.

MASZYNOPISANIE Podgórska. Tel. 53-52-51. 25357 g

POSIADAM nowego „Stara", „Nyse", wolny czas — oczekuje propozycji. Tel. 12-11-03. 25383 g

TECHNIK mechanik posiadający samochód, wolny czas po 15, oczekuje propozycji. Oferty „25200" Prasa Piotrkowska 96.

KRAWCOWA wykwalifikowana przyjmie prace chałupnicza. Oferty „25211" Prasa, Piotrkowska 96.

PRZYJMĘ szycie koszul. Chałupnictwo wykluczone. Oferty „25241" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODA dziewczyna podejmie prace. Tel. 51-72-91. 25253 g

POTRZEBNA kobieta do kuchni i kelnerka (prywatny zakład gastronomiczny) Andrzejów. Tel. 33 a ul. Kolejowa 89.

POTRZEBNI pracownicy do cukierni i piekarni. Nowotki 78. 23321 g

PRACOWNIK do pomocy w gospodarstwie potrzebny. Zgierz — Chełmy, Sadowa 1. 25792 g

STOLARZA, cieśle do wykończenia domu — zatrudnię. Tel. 51-72-98. 25671 g

POTRZEBNA opiekunka do 6-letniego dziecka. Tel. 415-10. 25634 g

SZEWCA damskiego — zatrudnię. Tel. 394-25. 25455 g

OPIEKUNKA do 1,5 rocznego dziecka potrzebna od 1 października ul. Aleksandrowska 160 m. 16. 24831 g

Różne

CZYSZCZENIE wykładzin i dywanów u klienta maszyna RFN. Chmielecki, tel. 849-52, po 16. 23884 g

USŁUGI matrymonialne prowadzi psycholog. Dyskrecja zapewniona „Junona" Przemyśl, skrytka 148 2491 k

SKLEP z odzieżą i galanteria dziecięca — poszukuje dostawców. Gofron, Bielsko — Biała, ul. I Armii Wojska Polskiego. 2479 k

TELEWIZORY naprawiam 830-92. Bednarek. 25739 g

WYTŁUMIANIE drzwi, ozdabianie oraz zabezpieczenie. 52-42-37 po 15. Błaszczyk. 25818 g

AUTOALARMY — radiomontaż. 772-05, Dzieniszewski 25306 g

CYKLINOWANIE, lakierowanie, pranie dywanów. 52-91-19. Blady. 23640 g

UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie, bezpyłowe, lakierowanie. Tel. 51-77-10 Jakson. 24645 g

STRZYŻENIE psów. Zgłoszenia 10—16. Podgórna 53 m. 16. 25363 g

ZAMIENIĘ „Fiata 1500" na plac budowlany. Oferty „25278" Prasa, Piotrkowska 96.

DANUTA MISZCZUK — zgubiła legitymację studencką nr 13466/L wydaną przez AM. 25323 g

USŁUGI elektroinstalacyjne inż. Wiszkowski. 202-60 po 16. 24795 g

MURARSTWO — budowla w roku bieżącym i na rok przyszły zlecenia przyjmuje. Jóźwiak Aleksandrowska 102/71 po 19. 25936 g

NAPRAWA lodówek. 745-83 inż. Wysocki. 25905 g

28 SIERPNIA br. zgubiono portfel zawierający pieniądze, bony na paliwo, migawkę autobusowo-tramwajową. Zwrot wynagrodzę. Wieckowskiego 60 — 8. 25970 g

26 SIERPNIA na trasie Łódź — Dworzec Północny PKS — Aleksandrów, Szymańskiego pozostawiono walizkę w „Fiacie 126p". Zwrot wynagrodzę. Aleksandrów, Szymańskiego 3 m. 29 blok 8. 25844 g

ZE SKUTECZNOŚCIĄ „NA BAKIER"

W derbach znów remis

W czwartej kolejce mistrzowskich spotkań piłkarskiej ekstraklasy, spotkały się zespoły Widzewa i ŁKS. Mecz zakończył się rezultatem remisowym 0:0. ŁKS: Kwaśniewicz — Filipiak, Bulzacki, Drozdowski, Galant — Ostalczyk (od 46 min. Sobol), Dziuba, Kilmas — Piachta (od 73 min. Nowak), Krawiec, Terlecki. WIDZEW: Młynarczyk — Plich, Żmuda, Grębosz, Jeżewski — Tłokiński, Boniek, Rozborski (od 81 min. Romke), K. Surlit — Pięta, Smolarek. Sędziował bardzo dobrze p. Jarguz z Suwałk.

Na dwa dni przed pojedynkiem lokalnych rywali, spotkałem pomocnika Widzewa — **Zdzisława Rozborskiego.** Udawał się on do punktu piłkarskiego totka, by spróbować swych sił już nie na boisku, lecz w „typowaniu" zakładów spotkań na dzień 31 sierpnia. Przez ciekawość zajrzałem do jego kuponu i zwróciłem uwagę na pozycję nr 4. Ta cyfra oznaczony był mistrzowski mecz pomiędzy Widzewem i ŁKS. Sympatyczny pomocnik widzewskiej jedenastki typował zdecydowanie „dwa", a więc zwycięstwo drużyny, w barwach której miał za dwa dni wystąpić już na boisku i niejako przypieczętować swoją prognozę dobra, prowadząca do zwycięstwa gra...

W zapowiedzi przed pojedynkiem Widzewa i ŁKS w swoim „prognozowaniu" wyniku niedzielnego meczu, stwierdziłem z kolei, że całkiem możliwy jest rezultat remisowy. I tak też się stało. Trzeba jednocześnie przyznać, że obie drużyny miały jednak sporo możliwości do uzyskania tej jednej, zwycięskiej bramki. I żeby być obiektywnym, dodać równocześnie muszę, że tych sytuacji więcej zaprzepaścił Widzew. Może więc niepokoić przed pucharowym występem w rozgrywkach UEFA, brak większej skuteczności **Smolarka i Pięty.** Ot, choćby sytuacja w 8 min. spotkania. Najpierw nie potrafił zmusić do kapitulacji Kwaśniewicza **Pięta,** później nadarzająca się okazja zaprzepaścił, posyłając wysoko piłkę nad poprzeczką **Smolarek.** Dwukrotnie z kolei w 28 i 30 min. spotkania do dogodnych pozycji strzałowych dochodził **K. Surlit,** lecz jego silne strzały, które tak wiele kłopotów sprawiają innym polskim bramkarzom, tym razem zmierzały w środek bramki, co wybitnie ułatwiało interwencje **Kwaśniewiczowi. Zresztą goalkiper ŁKS derbowy pojedynek musi na pewno zaliczyć do udanych. Skutecznie interweniował przecież w wielu fragmentach meczu.** W 60 min. spotkania wygrał pojedynek z Bońkiem, z kolei w sytuacji sam na sam w 7 minut później obronił silny strzał **Tłokińskiego.** Potwierdził zatem dobre recenzje, jakie otrzymał za występ w Gdyni przeciwko Bałtykowi (obrona rzutu karnego). Jego vis a vis **Młynarczyk** nie miał zbyt wiele momentów do popisania się swoim kunsztem, skoro miał przed sobą tak dobrze grającego stopera **Żmudę.** Jednak w 24 min. spotkania, zachowując olimpijski spokój, wygrał dość łatwo pojedynek z samotnie szarżującym na bramkę, po ograniu stopera **Grębosza,** młodym napastnikiem ŁKS — **Krawcem.**

Gospodarze meczu, drużyna ŁKS, też miała kilka okazji do zdobycia bramek. Najpierw Krawiec w 2 min. spotkania, później Klimas (piękny strzał z woleja, po którym piłka trafiła w jednego z obrońców), następnie Dziuba w 60 min. rywalizacji, przestrzeliwując z najbliższej odległości po główce Sobola nad poprzeczką.

Na pomeczowej konferencji, trenerzy obu zespołów cieszyli się z rezultatu remisowego. **Marian Geszke** ze zdobycia przez jego drużynę pierwszego punktu. **Jacek Machciński** z kolei, że Widzew, obok Legii, jest jedynym zespołem, który, jak do tej pory, nie przegrał w ekstraklasie spotkania (360 minut). Obu szkoleniowców martwią natomiast kontuzje. W Widzewie skręcił nogę w trakcie meczu **Rozborski** i nie mógł grać **Możejko,** w ŁKS natomiast nie mógł być brany pod uwagę przy ustalaniu składu **Woziński.**

I jeszcze na zakończenie jedna refleksja. Czy mecz należał do interesujących? Są na ten temat różne odczucia. Na pewno nie był widowiskiem, które na długo pozostanie w pamięci. ŁKS zastosował krycie każdy swego i w początkowej fazie rywalizacji ten plan odnosił skutek. Później różnie z tym elementem gry wyglądało. **Na pewno więcej spodziewaliśmy się po pojedynku dwóch lokalnych rywali.**

ANDRZEJ SZYMAŃSKI

WYNIKI: Górnik — Legia 1:1, Odra — Ruch 1:3, Lech — Zagłębie 0:0, Stal — Bałtyk 1:0, ŁKS — Widzew 0:0, Arka — Motor 2:1, Szombierki — Wisła 3:1, Śląsk — Zawisza — przełożony.

TABELA

1. Szombierki	6:2	8—4
2. Widzew	6:2	5—1
3. Ruch	6:2	6—3
4. Legia	6:2	5—2
5. Górnik	5:3	3—3
6. Zawisza	4:2	4—2
7. Bałtyk	4:2	2—1
8. Motor	4:4	4—4
9. Stal	4:4	5—6
10. Lech	4:4	2—4
11. Arka	3:3	3—3
12. Zagłębie	3:5	1—2
13. Wisła	3:5	4—6
14. ŁKS	1:7	1—3
15. Odra	1:7	1—5
16. Śląsk	0:6	1—5

W II lidze piłkarskiej

W II lidze piłkarskiej odbyła się II seria mistrzowskich spotkań. Niewszystkie mecze doszły do skutku. W grupie I przełożony został mecz Górnik Wałbrzych — Gwardia Koszalin oraz w grupie II spotkani. Concordia — Polonia Bytom i Stal Starachowice — Broń Radom.

W grupie I na czoło tabeli wysunął się GKS Katowice, który pokonał na wyjeździe Moto Jelcz 4:1.

WYNIKI: Moto Jelcz — GKS Katowice 1:4, Stal Stocznia — Kryształ 1:0, ROW — Olimpia 0:0, Stoczniowiec — Wisła 1:0, Piast — Lechia 1:0, Stilon — Zagłębie W. 1:0, Pogoń — Arkonia 2:0.

W grupie II prowadzi w tabeli warszawska Gwardia, która zanotowała wysokie zwycięstwo 4:1 nad Ursusem.

WYNIKI: Gwardia — Ursus 4:1, GKS Tychy — Górnik Knurów 2:1, Resovia — Błękitni 0:0, Cracovia — Hutnik 1:3, Stal St. Wola — Stal Rzeszów 3:0, Radomiak — Jagiellonia 4:0.

TRZY DNI NA TARTANIE ŁÓDZKIEGO AZS

56 MP bez rewelacji

Zakończone wczoraj na stadionie łódzkiego AZS, tegoroczne 56 mistrzostwa polskiej królowej sportu, nie zachwyciły swoim poziomem. Zresztą należało się tego spodziewać, biorąc pod uwagę fakt, że większość naszych czołowych lekkoatletów, z medalistami olimpijskimi na czele, starała się „trafić" ze szczytem formy na moskiewskie IO. Ponadto niektórym naszym czołowym lekkoatletom przyjazd do Łodzi uniemożliwiły kontuzje. Stąd też, być może, wielu sympatyków lekkiej atletyki zawiodło się, nie widząc na starcie Szewińskiej, czy dwójki medalistów igrzysk w skoku o tyczce — Kozakiewicza i Ślusarskiego. Na otarcie łez pozostały jednak takie „rodzynki" łódzkiej imprezy, jak niestrudzony — mimo intensywnego sezonu olimpijskiego — Malinowski, Wszoła i płotkarki — uczestnicy moskiewskiej batalii o medale.

Wprawdzie nie zachwycili oni rewelacyjnymi wynikami, jednak obecność na tartanie łódzkim, uatrakcyjniła trzydniową rywalizację. W niewielkim też stopniu 56 MP w tej dyscyplinie sportu dały odpowiedź działaczom PZLA oraz szkoleniowcom: **jak prezentuje się młodzież, której w wielu konkurencjach pora już wymienić „weteranów". Plonem imprezy jest bowiem tylko jeden rekord Polski — M. Guzowskiej z warszawskiej Gwardii, która uzyskała w siedmioboju 5.829 pkt., poprawiając o 8 pkt. dotychczasowy wynik w tej konkurencji.**

Chociaż trzydniowa rywalizacja nie obfitowała w oczekiwane wyniki, byliśmy świadkami kilku niespodzianek. J. Wszoła zademonstrował wakacyjną raczej formę, zdobywając mistrzowski tytuł wynikiem 2.22. Nie doszedł do skutku zapowiadany wcześniej przez niego udział w trójskoku. Obok występu W. Komara w kuli, miało to stanowić największą atrakcję łódzkich mistrzostw. Nasz „olbrzym" zajął dopiero czwarte miejsce, choć zwycięzca tej konkurencji (E. Sarul z Zabrza) nie potrafił się zbliżyć do rekordowego rezultatu 40-letniego Komara. Nonszalancka postawa olimpijczyka M. Klimczyka (rozpoczął konkurs skoku o tyczce od 5,25, nie zaliczając żadnej z trzech prób), sprawiła, że nie wykorzystał nieobecności swych utytułowanych kolegów i „oddał" mistrzostwo Polski Z. Matyce.

A jaki jest dorobek reprezentantów lekkoatletycznych klubów Łodzi i sąsiednich województw? Biegaczka ŁKS — **Elżbieta Stachurska,** zanim stanęła w sobotni wieczór na ślubnym kobiercu wraz ze swym klubowym kolegą Sławomirem Nowakiem (młodej parze sto lat!), wywalczyła wicemistrzostwo Polski na 100 metrów z czasem 11,59, ustępując jedynie Z. Bielczyk (11,58). **P. Siciński** zdobył „brąz" w biegu płotkarskim na 110 m, podobnie, jak reprezentantka aleksandrowskiego Włókniarza — **Teresa Marciniak** (Wygrała B. Wojnar przed A. Włodarczyk). Tytuły wicemistrzów kraju wywalczyli ponadto: **J. Pawliński** z sieradzkiej Żegliny (na 1500), **S. Rzeźniczak** z tomaszowskiej Lechii (na 800 m) i **K. Węglarski** z AZS (na 400 m ppł.). Ponadto 4 miejsce w finale biegu na 1500 m wywalczyła tomaszowianka **Wanda Panfil,** a piąty w konkursie rzutu młotem był reprezentant Startu, **A. Stopczyk.**

Pisząc o niezbyt rewelacyjnych rezultatach tegorocznych mistrzostw kraju, nie sposób pominąć doskonałej organizacji i sprawnego przeprowadzenia imprezy przez działaczy łódzkich.

WIESŁAW WRÓBEL

Gwardia — Stal 48:60

Interesujący przebieg miał pojedynek żużlowy pomiędzy zespołem łódzkiej Gwardii i rzeszowskiej Stali w ramach rozgrywek II ligi. **Goście, którzy prowadzą w tabeli razem z zespołem opolskiego Kolejarza, potwierdzili swe pierwszoligowe aspiracje,** zwyciężając łodzian 60:48. Najwięcej punktów dla Stali zdobyli: Czarnecki 14, Kuźniar, Jader i Wilk po 12, dla Gwardii: Szkobel 12, Gortat 11, Jałczak 10, Troniną 7, Żerdziński 4, Lis i Błaszczyl po 2.

Goście dysponowali bardziej wyrównanym składem i chyba lepiej przygotowanym sprzętem. Mimo to, można było ten pojedynek rozstrzygnąć na swoją korzyść. Brak zdobycia punktów w drugim biegu młodzieżowców, następnie świetnie jeżdżący duet **Gortat — Szkobel,** popełnili w 14 biegu błąd przy wejściu w pierwszy wiraż i zamiast planowanego zwycięstwa 5:1, zakończyli się podziałem punktów 3:3.

Tak więc, będący postrachem najlepszych zespołów, na własnym torze żużlowcy łódzkiej Gwardii musieli uznać wyższość rywali.

(asz.)

Przed pierwszą próbą w Manchesterze

Łódzkie derby piłkarskie ŁKS — Widzew oglądał z loży honorowej stadionu przy al. Unii wysłannik Manchester United — HARRY GREGG. Przypomnijmy, że niegdyś bronił on bramki M. U. i zaliczany jest do tych szczęśliwców, którzy wyszli cało z pamiętnej katastrofy pod Monachium w 1956 r.

Uczestnicząc w konferencji prasowej, H. Gregg, pełniący obecnie obowiązki jednego z trenerów, powiedział niewiele na temat meczu, dodając jedynie, iż było to spotkanie nie wykorzystanych szans przez obie drużyny. Na pytanie, kogo uważa za najgroźniejszych zawodników w zespole widzewskim, mister Gregg odpowiedział: — Zapamiętałem numery kilku, a ich nazwiska mam w notesie. Wybaczcie, panowie, pozostawię to do własnej wiadomości. Najprawdopodobniej za dwa tygodnie przyjedzie jeszcze ktoś z naszego klubu, by zobaczyć, jak Widzew strzela bramki.

Ale nie tylko Anglicy wiedzą, co się dzieje u łódzkiego przeciwnika. Wczoraj powrócili z Manchesteru przedstawiciele Widzewa. Wraz z drugim trenerem — WIESŁAWEM CHODAKOWSKIM, sobotni mecz Manchester United — Sunderland oglądali: kierownik drużyny widzewskiej — Stefan Wroński, dyrektor klubu — Jerzy Kuźniak (załatwiał m. in. sprawy pobytu łódzkiej drużyny w Manchesterze) oraz wyposażony w magnetowid operator Ryszard Nowicki. A, oto, co nam powiedział W. Chodakowski:

— Manchester United zremisował sobotnie spotkanie 1:1, zdobywając bramkę w 59 min. po celnym strzale pozyskanego z belgradzkiej Crvenej Zvezdy — Nikola Janowica (pierwszy jego gol w lidze angielskiej).

Potwierdziły się opinie prasowe o kadrowych kłopotach naszego przeciwnika. W sobotnim spotkaniu nie grała czwórka czołowych piłkarzy tego klubu Jordan, Moran, Wilkins i McQuenn. W tej sytuacji gospodarze grali w dość eksperymentalnym zestawieniu w poszczególnych formacjach. Na pytanie jednego z dziennikarzy prasy miejscowej, co sądzę o grze i poziomie, jaki zaprezentował M. U., odpowiedziałem: — Zespół przypominał twarz, w której dość mglisto uwidaczniały się nos, oczy i usta — co mój rozmówca przyjął z uśmiechem.

Rozmawiałem także z trenerem Sextonem, który nie ukrywał swojego niepokoju, przypominając o swoich kadrowych kłopotach. Jak się jednak zdążyłem zorientować, Anglicy uczynią wszystko, by do pierwszej próby z Widzewem przystąpić w swym najsilniejszym składzie.

O dalszych losach obu rywali w Pucharze UEFA zadecyduje rezultat pierwszego meczu (17 bm w Manchesterze). To nie liga, gdzie można w kolejnych meczach odrobić straty — dodał na pożegnanie opiekun M. U.

Notował: (wrób)

„Brąz" dla A. Ciskowskiej

Duży sukces odniosła Alicja Ciskowska, debiutująca w Compiegne (Francja) w VII mistrzostwach Europy. Zawodniczka Mazowsza Teresin utrzymywała się po trzech strzelaniach na pierwszym miejscu. W strzelaniu na 30 m odniosła kontuzję i zajęła ostatecznie trzecie miejsce, za N. Butuzowa i O. Rogowa (obie ZSRR).

Komunikat Totka

DUŻY LOTEK
I losowanie:
1 — 6 — 7 — 19 — 22 — 45
dod. 25
II losowanie:
16 — 20 — 23 — 26 — 37 — 48
Banderola: 3190

LIGA ANGIELSKA

Arsenal — Totenham	2:0
Aston V. — Coventry	1:0
Brighton — West B.	1:2
Ipswich — Everton	4:0
Leeds — Leicester	1:2
Liverpool — Norwich	4:1
Manchester U. — Sunderland	1:1
Middlesbrough — Manchester C.	2:2
Nottingham — Stoke	5:0
Scuthampton — Birmingham	3:1
Wolverhampton — Crystal P.	2:0
Cardiff — Orient	4:2
Chelsea — Queens P.	1:1

J. Szymański — mistrzem Europy!

Piękny sukces odniósł w zakończonych w Bursie zapaśniczych mistrzostwach Europy juniorów w stylu wolnym reprezentant Polski, Jan Szymański, Zapaśnik Piasta Sieradz zdobył złoty medal w wadze 68 kg. Bliscy zdobycia medali byli dalsi trzej nasi zawodnicy Z. Kołodziej (57 kg), K. Wójtowiec (74 kg) i M. Zabczyk (100 kg). Polacy uplasowali się na czwartych miejscach.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął ZSRR — 44 pkt., wyprzedzając Bułgarię — 44 pkt., Turcję — 36,5 pkt. i Polskę — 21,5 pkt.

* * *

W sobotę wydarzył się nieprzyjemny incydent. W wadze 68 kg zmierzyli się J. Szymański i F. Seker (Turcja). Sędziowie przyznali zwycięstwo na punkty Polakowi. Jeden z kibiców zaatakował sędziego, prowadzącego spotkanie na macie. Następnie jego niezadowolenie przeniosło się na osobę trenera ekipy polskiej i musiała interweniować policja. Jak się później okazało, rozwydrzonym był brat pokonanego zapaśnika.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 sierpnia br. zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku 83 lat

Ś. † P.

EUGENIA CIESLAK

emerytowana nauczycielka szkół łódzkich.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok odbędzie się w dniu 1 września br. o godz. 14 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI, PRAWNUCZKI I POZOSTAŁA RODZINA

Naszemu pracownikowi, kol. STANISŁAWOWI SZULCZEWSKIEMU, z powodu śmierci

SYNA JANUSZA

wyrazy serdecznego współczucia składa

ZESPÓŁ „DZIENNIKA POPULARNEGO"

Dyrektorowi Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej w Zgierzu

LEK. MED.

TADEUSZOWI RZEŹNIEWIECKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

ŻONY

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z PRZEMYSŁOWEGO ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ w ZGIERZU

KOL.

EMILII JARZĘBSKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY ze ZJEDNOCZENIA PRZEMYSŁU JEDWABNICZO-DEKORACYJNEGO

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 27 sierpnia 1980 r. zmarła nasza najmilsza i najlepsza Koleżanka, oddana bez reszty społecznej pracy w służbie choremu dziecku, kształceniu młodzieży akademickiej oraz działalności naukowej

DR MED.

ELŻBIETA NARĘBSKA

wieloletni adiunkt II Kliniki Chorób Dzieci Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej w Łodzi.

W Zmarłej tracimy prawego Człowieka o wyjątkowych walorach serca i charakteru, szlachetną Koleżankę i Przyjaciela. Pamięć o Niej pozostanie w naszych sercach na zawsze.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, KIEROWNICY KLINIK i ZAKŁADU oraz WSZYSCY PRACOWNICY INSTYTUTU PEDIATRII AKADEMII MEDYCZNEJ w ŁODZI

Koleżance

HALINIE SZABLEWSKIEJ

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO PDT „CENTRUM"

---

1 września mija pierwsza bolesna rocznica śmierci ukochanego Męża, Ojca, serdecznego Przyjaciela

Ś. † P.

STANISŁAWA WĄDOŁOWSKIEGO

Z wszystkimi zachowującymi Go w pamięci w chwilach wspomnień łączą się pozostający w nieprzemijającym smutku

NAJBLIŻSI

W dniu 3 września br. o godz. 19 w kościele Najśw. Imienia Jezus przy ul. Sienkiewicza 60 odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

Ś. † P.

HALINY KWIATKOWSKIEJ

zmarłej w dniu 27 lipca br. w Gdańsku, na które zaprasza wszystkich życzliwych pamięci Zmarłej

BRAT z POZOSTAŁĄ RODZINĄ

Serdeczne wyrazy współczucia Pani

DANUCIE TRAUTMAN

z powodu śmierci

MATKI

składają:

WSPÓŁPRACOWNICY ze SZPITALA im. Dr. BRUDZIŃSKIEGO w ŁODZI

W dniu 28 sierpnia 1980 roku zmarła nasza najukochańsza

Ś. † P.

MARIA LAPETA

z domu SAAR

Uroczystości żałobne rozpoczną się dnia 1 września br. o godz. 16 w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Józefa w Rudzie Pabianickiej przy ul. Farnej. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz, o czym powiadamiają pozostający w głębokim bólu:

MĄŻ, DZIECI, WNUCZKI, WNUK, SIOSTRY i POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 27 sierpnia br. zmarła nasza nieodżałowana Koleżanka — Przyjaciel

DR MED.

ELŻBIETA NARĘBSKA

adiunkt II Kliniki Pediatrycznej Instytutu Pediatrii Akademii Medycznej w Łodzi.

Była zawsze Człowiekiem prawym, ofiarnym i niezwykle skromnym, oddana opiece nad chorymi dziećmi, najmilsza we współpracy. Pozostawiła głęboki żal i niezniszczalną pamięć swej szlachetnej postaci. Rodzinie Zmarłej wyrażamy głębokie współczucie.

KIEROWNIK i KOLEDZY z II KLINIKI PEDIATRYCZNEJ

Dnia 27 sierpnia 1980 r. zmarła nasza droga Koleżanka

DR MED.

ELŻBIETA NARĘBSKA

adiunkt II Kliniki Chorób Dzieci Akademii Medycznej w Łodzi.

W Zmarłej tracimy wieloletniego członka Zarządu Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego — sekretarza Sekcji Nefrologicznej — lekarza pediatrę, społecznika o wysokich kwalifikacjach zawodowych. Cześć Jej pamięci!

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA PEDIATRYCZNEGO

Z głębokim żalem żegnamy zmarłą w dniu 27 sierpnia 1980 r. naszą drogą Koleżankę

DR MED.

ELŻBIETĘ NARĘBSKĄ

adiunkta II Kliniki Chorób Dzieci Instytutu Pediatrii AM w Łodzi. Odszedł od nas szlachetny, światły Człowiek, lekarz społecznik, przyjaciel młodzieży. Pamięć o Niej zawsze pozostanie wśród nas.

KOLEŻANKI i KOLEDZY z I KLINIKI CHORÓB DZIECI INSTYTUTU PEDIATRII AKADEMII MEDYCZNEJ w ŁODZI

W dniu 28 sierpnia 1980 roku zmarł po długich cierpieniach

Ś. † P.

JÓZEF SZMAJEWSKI

emeryt Ce-Be-Te Maszyn Włókienniczych.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 września br. o godz. 16.30. Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kaplicy na Dołach — Cmentarz Komunalny, o czym powiadamiają

ŻONA, DZIECI i WNUCZĘTA

Drogiej Koleżance

ANNIE RYNKOWSKIEJ

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY ze STACJI SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNEJ ŁÓDZ-GÓRNA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 sierpnia 1980 roku zmarł, przeżywszy lat 70

Ś. † P.

WŁADYSŁAW GĄSIOROWSKI

emerytowany pracownik Zjednoczenia PGR, członek ZBoWiD.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 1 września br. o godz. 13.30 na cmentarzu na Mani.

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI i POZOSTAŁA RODZINA

Ś. † P.

BRONISŁAW WYPIORCZYK

żył lat 70,

zmarł dnia 28 sierpnia 1980 roku.

Pogrzeb odbędzie się 1 września 1980 r. o godz. 14.30 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Z głębokim żalem i współczuciem dla Jej najbliższych żegnamy zmarłą w dniu 27 sierpnia 1980 roku naszą Koleżankę

Ś. † P.

EWĘ ADAMSKĄ-MORYCIŃSKĄ

KOLEDZY z TEATRU IM. S. JARACZA w ŁODZI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 sierpnia 1980 r. zmarł nasz długoletni, zasłużony pracownik, wspaniały Kolega — ceniony społecznik, człowiek wrażliwego serca, skromności, dobroci i ofiarności

TOWARZYSZ

JÓZEF JEFIMIK

LEKARZ PEDIATRA

za pracę zawodową i społeczną odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i innymi państwowymi i resortowymi odznaczeniami. Cześć Jego pamięci.

Wyrazy najgłębszego współczucia Rodzinie Zmarłego składają: DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY WOJ. STACJI POGOTOWIA RATUNKOWEGO w ŁODZI

DP

„DZIENNIK POPULARNY" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch" — Kombinat Wydawniczo-Kolportażowy w Łodzi. Druk: Zakłady Poligraficzne RSW w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź skrytka nr 69. Telefony centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 645-85, z-cy redaktora naczelnego: 307-26, 310-38. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz: 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05; listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca); kulturalny 621-60; „Panorama" 204-75; dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Redakcja nocna 869-68, 868-78. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, tel. 311-50 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch" w kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Informacji o warunkach prenumeraty udzielają oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" i urzędy pocztowe. Cena prenumeraty rocznej — 312 zł. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch" — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1931-71; prenumerata ta jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zlecających instytucji i zakładów pracy. Nr indeksu — 35004